10 GR Warszawa, niedziela 4 września 1938 r. Nr 156 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Lot do stratosfery i... masoneria

Kto chce Polsce ująć sławy i jakich używa argumentów

Wywiad ze zdobywcą stratosfery mjr A. W. Stevensem

Do jak dalekich granic sięga specyficzny **„karłowaty“ sposób myślenia niektórych naszych publicystów,** jaką to „przemyślność“ wykazują pewne pisemka w podcinaniu podstaw tego, **co jest niewątpliwie pozytywnym dorobkiem polskiej myśli** i jak smutnym objawem ubóstwa umysłowego jest takie właśnie traktowanie sprawy — tego dowodem aż nazbyt jaskrawym jest sprawa lotu stratosferycznego.

Zdawaćby się mogło, że stratosfera i polityka to tematy dość od siebie odległe. Tak by sądzili przynajmniej ludzie wychowani na zachodnich wzorach kultury łacińskiej, ludzie, którzy potrafią pewne rzeczy oddzielać i myśleć o nich tak, **jak przystoi człowiekowi trzeźwemu.**

Jakże się to zaczęło?

Dzieje lotu stratosferycznego są bardzo krótkie. Zachęcony przez nasze sfery wojskowe przyjechał do Polski prof. Piccard, poczynił pewne zamówienia i — **nie wywiązał się z nich.** Badania przeprowadzono w sposób bardzo sumienny i wyprodukowano dla Piccarda materię która jest szczytem techniki w tej dziedzinnie. Cóż więc stało na przeszkodzie polskiemu lotowi stratosferycznemu? Nic. Bo **nie brak nam odważniejszych od Piccarda pilotów czy naukowców,** a skoro się już przeprowadziło badania, które były niemal połową dzieła — **dla jakiej Boskiej czy ludzkiej przyczyny miało się zmarnować** Czy dlatego, że tak chciał dr Kasperowicz, lub **ignorant w rodzaju p. Brauna z Merkuriusza ordynarnego?**

Na jednym więc z zebrań zarządu głównego LOPP zapadła decyzja: **„Lecieć“.** Był to bezwzględnie najlepszy sposób wykorzystania tego polskiego dorobku naukowego i kosztów, któreśmy ponieśli. Siłą rzeczy wyłoniła się kwestia doradców naukowych i wtedy zwrócono się do prof. Wolfkego i innych profesorów Politechniki warszawskiej.

„Masońska impreza“

Fakt, że prof. Wolfke zgodził się być doradcą w sprawach związanych z fizyką w locie stratosferycznym wystarczył najzupełniej pewnym ludziom, aby orzec: „Lot do stratosfery — to impreza masońska...“

W tym miejscu musimy się jak najbardziej kategorycznie **zastrzedz: nie naszą jest rzeczą bronić prof. Wolfkego, jako e-**

(Dokończenie na str. 2-giej)

III Rzesza idzie wzorem Sowietów

Oskarżenia o sabotaż

w przemyśle zbrojeniowym

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

ZURYCH, 3.9. W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością **o aresztowaniu 3 głównych inżynierów zakładów Kruppa w Essen,** dowiadujemy się dzisiaj dalszych szczegółów tej sensacyjnej sprawy.

Jak twierdzą w Berlinie — **rozkaz aresztowania wyszedł z bezpośredniego otoczenia Hitlera** i był bezpośrednim skutkiem meldunków sztabu generalnego o **fatalnych wynikach ostrego strzelania,** przeprowadzonego podczas manewrów na terenie Prus Wschodnich.

Z meldunku wynika, **że pancerze czołgów wszystkich kategorii są sporządzone z tak lichego materiału, że przebija je z łatwością nawet zwykła kula karabinowa wystrzelona ze znacznej odległości.** Jest to następstwem używania surowców zastępczych przy budowie sprzętu bojowego.

Aresztowanie wyżej wymienionych trzech inżynierów pod zarzutem **sabotażu,** jak również **pogłoski o wielkiej „czystce“ wśród pracujących dla wojskowości kadr inżynierów i techników — wywarły w sztabie i korpusie oficerskim armii przygnębiające wrażenie.** Oficerowie obawiają się, **że rząd Rzeszy wzorem bolszewickim będzie usiłował przerzucić odpowiedzialność za nie nadający się do użytku praktycznego sprzęt bojowy, na Bogu ducha winnych pracowników przemysłu zbrojeniowego,** co w oczach przede wszystkim żołnierzy, a następnie społeczeństwa niemieckiego miałoby usprawiedliwić braki w uzbrojeniu armii, nie podrywając jednocześnie zaufania do sprzętu wykonanego z „ersatzów“.

Podobna metoda od lat, jak wiadomo, uprawiana jest notorycznie w Rosji sowieckiej. **(H)**

Kundt i Sebekowsky przeciwko Frankowi

Rozłam w partii Henleina

Specjalny delegat Hitlera w Asch

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

KOPENHAGA, 3.9. Specjalni korespondenci prasy skandynawskiej w Sudetach donoszą o **bardzo poważnym konflikcie wewnętrznym w partii henleinowskiej, grożącym rozłomem stronnictwu.**

Coraz wyraźniej zarysowują się **dwa skrzydła ruchu,** przy czym **na czele liberalniejszego** stoją **dr Kundt** oraz szef prasowego biura partii **Sebekowsky,** zaś **na czele radykalnego** odłamu — **dr Frank** szef sztabu Henleina, starający się o wywieranie coraz silniejszego wpływu na swego szefa a przezeń i na **Hitlera.**

Na ostatnim posiedzeniu zarządu partii doszło do **niesłychanie ostrej utarczki pomiędzy przedstawicielami obu kierunków, przy czym dr Kundt zagroził wręcz wystąpieniem wraz ze swymi zwolennikami z szeregów stronnictwa.**

Hitler pragnąc za wszelką cenę utrzymać w spoistości partię Niemców sudeckich **wydelegował do głównej kwatery Henleina w Asch specjalnego wysłannika** należącego do sztabu SS. i wyposażonego **w bardzo szerokie pełnomicnictwa,** z poleceniem **bezwzględnego „zaprowadzenia porządku“** i oczyszczenia partii z wszelkich żywiołów odśrodkowych i grożących jej rozbiciem.

Jak twierdzą koła zbliżone do partii sudeckiej, **delegat Hitlera opowiedział się wyraźnie po stronie** szefa radykalnego skrzydła partii **dra Franka.** W związku z tym, według opinii tychże kół **ustąpienie dra Kundta ze stronnictwa jest kwestią najbliższego czasu.**

Zachodzi jedynie pytanie, czy dr Kundt spowoduje **liczniejszą secesję swych zwolenników.**

(K)

Przed mową norymberską

(h) Koła polityczne i łamy wielkich dzienników europejskich obiegają sensacyjne pogłoski i domysły na temat wtorkowej mowy norymberskiej kanclerza Hitlera.

Przypuszcza się ogólnie, że znajdą się w niej akcenty, które posłużą jako miarodajne wskazówki do zorientowania się, jak daleko zamierza się posunąć Hitler w sprawie sudeckiej. Nie brak również zdań, że mowa ta będzie swego rodzaju „deklaracją pokoju i wojny“ wobec państw europejskich, że Hitler specyzuje niemieckie żądania kolonialne i wysunie konkretne warunki, za cenę których Trzecia Rzesza zdecyduje się zachować pokój i przestanie być źródłem i przyczyną zbrojeń całego świata. Słychać też głosy, że mowa norymberska nie wniesie na ogół nic nowego do sytuacji, że ograniczy się po prostu do powtórzenia znanych już ogólników i patetycznych apelów, poza którymi nie kryje się nic, lub... treść często wręcz przeciwna słowom.

Jesteśmy zdania, że interesującym będzie raczej nie to, co Hitler powie, a to co pominie milczeniem. Przypominamy, że w swym ostatnim przemówieniu norymberskim, przed „Anschlussem“, nie wspomniał ani słowem o kwestii austriackiej, co świat przyjął ogólnie jako dowód... pokojowych tendencji Rzeszy wobec Austrii. Hitler jest zwolennikiem metody zaskakiwań. Tak było z Nadrenią, dozbrojeniem, tak było z Austrią.

I dlatego we wtorkowej mowie interesować będą bardziej nie słowa, lecz... przemilczenia.

„Mein Kampf...“ Władysława Studnickiego

Oryginał czy przeróbka?

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukazać się ma na rynku księgarskim polskie wydanie „Mein Kampf“ kanclerza Hitlera. Książkę wydaje jakoby firma Gebethner i Wolff w Warszawie.

W kołach dziennikarskich krąży pogłoska, że przekładu książki dokonano jakoby pod kierownictwem Władysława Studnickiego.

Koła polityczne interesuje bardzo kwestia czy przygotowywany przekład polski obejmie pełny tekst dzieła wodza Trzeciej Rzeszy bez żadnych opuszczeń i ewentualnych przeróbek.

W związku z tym przypominają charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł dwa lata temu w Paryżu, kiedy to na skutek wystąpienia rządu niemieckiego władze francuskie zarządziły konfiskatę francuskiego wydania „Mein Kampf“.

Chodziło w danym wypadku o to, że francuska firma wydawnicza wzięła za podstawę przekładu pełny tekst oryginału zamiast specjalne dla publiczności francuskiej dostosowanej przeróbki.

Aresztowanie von Papena?

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

LONDYN, 3.9. Z kół politycznych III. Rzeszy, nadeszły tu, że się tam pogłoski **o aresztowaniu von Papena.** Przyczyną aresztowania ma być rzekomo **afera dewizowa.**

Niemieckie ministerstwo spr. zagr. oraz komenda policji **odmawiają potwierdzenia względnie zaprzeczenia tej pogłoski.**

(W)

Antyniemieckie demonstracje w Bielsku

Niemieckie czasopisma palone na ulicy

BIELSKO 3.9. Zapowiedziana na najbliższą niedzielę manifestacja partii niemieckiej pod przewodnictwem wiceburmistrza Bielska, Wiesnera — wywołała wielkie poruszenie wśród młodzieży polskiej studiującej na wyższych uczelniach.

Zapowiedź ta bowiem podniosła jeszcze wzburzenie, nurtujące wśród młodzieży polskiej po znanym wypadku barbarzyńskiego wyrzucenia przez hitlerowców gdańskich z pociągu urzędnika polskiego Winnickiego.

Młodzież urządziła demonstrację antyniemiecką na placu Smolki. Około 200 studentów polskich zaatakowało kiosk z czasopismami i spaliło znajdujące się tam pisma niemieckie. Rozrzucano odezwy i ulotki antyniemieckie.

W pewnej księgarni niemieckiej wybito szyby i spalono książki niemieckie, znajdujące się za wystawą. Następnie pochód ruszył w kierunku redakcji dziennika „Aufbruch", gdzie wybito szyby.

Największa awantura wybuchła pod domem senatora Wiesnera, o którym pisaliśmy już, że jest „polskim" senatorem, choć po polsku nie umie. Demonstranci wpadli do mieszkania sen. Wiesnera i zdemolowali je doszczętnie.

Wzburzenie jest zarówno w Bielsku i Białej, jak w okolicznych miasteczkach olbrzymie. Władze skonsygnowały silne oddziały policji, które opanowały sytuację, zaprowadzając spokój.

JE. ks. kardynał Hlond przybywa do Katowic

W dniach od 5—9 września br. odbędzie się w Katowicach IV Studium Katolickie, poświęcone omówieniu i przedyskutowaniu „Prawnego i moralnego znaczenia uchwał I Polskiego Synodu Plenarnego". W studium weźmie udział kilkaset osób z całej Polski. Jako oficjalny przedstawiciel episkopatu przyjeżdża na studium JE ks. kardynał prymas dr Hlond.

Przyjazd Najdostojniejszego Gościa do Katowic nastąpi w niedzielę, dnia 4 września br. o godz. 12,08. W jego powitaniu na dworcu wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, sejmu śląskiego itd., prezydium Diec. Instytutu Akcji Katolickiej, poczty sztandarowe i delegacje organizacji. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa. Po krótkim powitaniu na dworcu JE Ks. Prymas odjedzie do pałacu biskupiego w Kurii Diecezjalnej, gdzie zamieszka do wtorku. Podczas całego pobytu JE Ks. Prymasa w stolicy Śląska przed wejściem do pałacu biskupiego posterunki wojskowe trzymać będą wartę honorową.

Nazajutrz, tzn. w poniedziałek, dn. 5 września br. o godz. 10 na rozpoczęcie studium uroczystą mszę św. w kościele Chrystusa Króla (prezbiterium nowobudującej się katedry) odprawi ks. kanonik Stefan Szwajnoch, asystent kościelny Diec. Instytutu Akcji Katolickiej w Katowicach. Przemówienie wygłosi JE ks. biskup Stanisław Adamski, ordynariusz katowicki.

Po nabożeństwie o godz. 12 w sali sejmu śląskiego odbędzie się uroczysta inauguracja studium z udziałem JE ks. prymasa dra Hlonda, księży biskupów, przedstawicieli władz i uczestników studium.

Lot do stratosfery i... masoneria

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wentualnego masona. On nas w ogóle nie obchodzi. W locie stratosferycznym prof. Wolfke jest tylko doradcą technicznym i **jeżeli lot dojdzie do skutku będzie to zasługą dwóch ludzi, którzy ryzykują własne życie: doktora Jodko - Narkiewicza i kapitana Burzyńskiego...**

A tych dwóch nikt jeszcze nie nazwał masonami.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia sprawa lotu stratosferycznego, jako „masońskiej imprezy". Pozostawały-by jeszcze zarzuty rzeczowe, jakie postawił dr Kasperowicz na łamach „ABC". A więc primo: **koszt imprezy.**

Trzeba umieć myśleć — kiedy się pisze

Że dr Kasperowicz napisał, iż za lot stratosferyczny możnaby ufundować eskadrę samolotów bombowych — możemy odpowiedzieć tylko tyle, że wolno mu nie mieć zielonego pojęcia o tym, ile kosztuje samolot bombowy. Nam tej sumy nie wolno podawać, ale musimy napisać, **że suma, jaką zamyka się budżet lotu stratosferycznego — (400.000 zł) wystarczyłaby zaledwie na pół jednego samolotu, a nie na trzy. Trzeba umieć myśleć, kiedy się pisze!** Balon stratosferyczny „Gwiazda Polski" — jest już zresztą sprzedany i to korzystnie. Bilety wstępu na start, poczta stratosferyczna i ofiary ludzi, którzy lepiej tę sprawę rozumieją — pokryją resztę wydatków. **Jako nadwyżka pozostają korzyści naukowe i olbrzymia propaganda imienia polskiego na całym świecie kulturalnym.** Kiedy wszystkie niemal agencje prasowe zapowiadają swych wysłanników na start, kiedy cztery ekspedycje filmowe zamierzają sfilmować ten zuchwały wyczyn, **kiedy nie będzie na całym świecie jednej gazety, która by nie podała tego, że w Polsce dwaj ludzie lecą do stratosfery — nie wolno się zastanawiać nad tym co robi wiatr jak nie wieje, nie wolno przeliczać kosztów imprezy na samoloty czy samochody.**

Druga sprawa: **balony - sondy.** Wysunięto je jako najmocniejszy argument przeciw lotowi stratostatem.

Współpracownik nasz, będąc obecnym na przyjęciu jakie dla znanego lotnika amerykańskiego mjr. A. W. Stevensa (dwa loty do stratosfery) wydał Klub Sprawozdawców Lotniczych wysunął i tę kwestię:

Balony — sondy są... droższe

— Balony - sondy — odpowiedział człowiek, **który lepiej zna się na sprawach stratosferycznych niż p. Braun z „Merkuriusza"** — wypuszcza się w Ameryce dwa trzy razy w tygodniu. **Ale — tylko po to, aby badać troposferę dla celów związanych z komunikacją lotniczą, dla meteorologii.** Loty te, w porównaniu z rezultatami, jakie się otrzymuje, **są znacznie kosztowniejsze, no i zakres ich wyników naukowych jest bardzo ograniczony.**

— Jakie znaczenie przypisuje pan major polskiemu startowi do stratosfery? — zapytaliśmy.

— Bardzo duże. **Nie wyobrażam sobie przede wszystkim, aby można było wybudować większy balon niż polski.** Większy nie wystartowałby szczęśliwie. Ja swój następny lot wstrzymałem definitywnie, aż do poznania wyników naukowych lotu polskiego. Poza tym — uśmiecha się nasz rozmówca — jest jeszcze jedna i to najważniejsza przyczyna, dla której lot polski może i powinien się odbyć...

To, co najważniejsze

Tu zdobywca stratosfery podaje próbkę materii, z której był wykonany jego balon „Explorer II". W porównaniu z naszym materiałem z Legionowa różnica jest ogromna. Materia amerykańska, podobno słabsza — jest znacznie grubsza, a więc i cięższa od naszej. Jeśli wziąć pod uwagę, że wchodzą tu w rachubę nie setki, ale tysiące metrów gazu, zawartego w balonie — waga materii ma znaczenie decydujące. Lot polski będzie zresztą o „marne" 100.000 złotych tańszy od amerykańskiego...

I tłumaczy nam te słowa człowiek, który ma za sobą **dwa starty do stratosfery,** jeden nieudany, drugi (11 listopada 1935 roku) udany, zwycięski... Człowiek, który nadal myśli o **następnych lotach.**

Ale argumentacja ludzi tego pokroju **nie trafi do umysłowości panów z „ABC" i „Merkuriusza",** dla których lot do stratosfery pozostanie prawdopodobnie na zawsze **haniebną imprezą masońską,** tylko dlatego, że gdzieś tam w komitecie zasiada profesor Wolfke. Będą więc operować argumentami o bombowcach, choć to dla nich terra incognita, będą powtarzali fantastyczne cyfry kosztów lotu, zapominając o tym, że jeden tylko czynnik chce Polsce ująć sławy.

A imie jego... głupota. (wp.)

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 288.85; Berlin 213.00; Bruksela 89.70; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.36; Kopenhaga 115.00; Londyn 25.75; Mediolan 28.00; Montreal 5.31; Nowy Jork 5.30 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.40; Paryż 14.45; Praga 18.33; Sztokholm 132.70; Tel Aviv 25.70; Zurych 121.05; Marka niem. srebrna 88.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 85.75, II em. 85.00; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa I em. 95.88, II em. 94.88; 4 proc. poż. konsol. 67.25, (drobne) 67.00; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 66.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 43.88; 4 i pół proc. L. Zł ziemskie seria V 65.00, (po 1000 zł) 65.75; 4 i pół proc. L. Z. Tow. ziems. kred. we Lwowie 65.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 66.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 75.50.

AKCJE: Bank Polski 122.25; Bank Zachodni 38.00; Węgiel 35.00; Lilpop 87.50; Modrzejów 17.00; Ostrowiec 64.50; Starachowice 43.25; Żyrardów 60.50.

Giełda mięsna

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej targ na targowisku bydlęcym był ożywiony, podaż i popyt wyrównane, tendencja utrzymana, przy obrocie średnim. Spęd wyniósł: 365 sztuk wołów, 35 sztuk krów, 33 sztuki owiec, 35 sztuk buhajów, 130 sztuk bukatów, 781 sztuk cieląt, 112 sztuk owiec i świń 1954 sztuki.

Płacono za 1 kg mięsa loco targowica (przeciętnie w groszach): woły: dobrze opasione 84, średnio opasione 64, mało opasione 50; krowy: dobrze opasione 85, mało opasione 52; byczki: średnio opasione 53, mało opasione 47; buhaje: dobrze opasione 73,5, średnio opasione 62, mało opasione 43; bukaty: pełnomięsiste 67,5, małomięsiste 55; cielęta: extra 99, pełnomięsiste 88, małomięsiste 70; owce: pełnomięsiste 60, małomięsiste 50; świnie: słoninowe powyżej 180 kg 110, powyżej 150 kg 100, poniżej 150 kg 100, mięsne powyżej 110 kg 92,5, od 80 do 110 kg 87,5; bydło wychudzone 42.

Płacono za 1 kg mięsa uboju miejscowego loco hala hurtu (w groszach): wołowina zady I gat. 130, przody I gat. 95, zady II gat. 115, przody II gat. 90, zady III gat. 105, przody III gat. 80; cielęcina: całe tusze 125, przody gat. I 100, gat. II całe tusze 120, przody gat. II 90; wieprzowina: słoninowa gat. II 130, mięsna gat. I 128, gat. II 123. Mięso przywożone: wołowina: zady gat. I 120, gat. II 110, przody gat. I 90, gat. II 70; cielęcina: całe tusze gat. I 120, gat. II 115. przody gat. I 100, gat. II 90, wieprzowina ze zdjętą słoniną 125.

Kolportaż „Inicjatywa" na FON

W niedzielę dnia 4 września polski kolportaż „Inicjatywa" Jana Sipkowskiego w Suwałkach całkowity zysk ze sprzedaży dzienników przeznacza na Fundusz Obrony Narodowej.

Akcja ta zasługuje na uznanie i mocne poparcie przez mieszkańców Suwałk. Ci, którzy chcą się przyczynić do tego pięknego i patriotycznego celu powinni nabywać pisma u sprzedawców jedynie w zielonych czapkach lub w sklepie firmy „Inicjatywa" mieszczącym się przy ul. Piłsudskiego nr 1.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że „Nową Rzeczpospolitą" w Suwałkach można nabywać oraz zaprenumerować w kolportażu Jana Sipkowskiego „Inicjatywa".

Firmie „Inicjatywa" życzymy by niedzielna akcja przyniosła jej jak największe powodzenie.

„Dramat o królowej Jadwidze" w Teatrze Wyobraźni

Dnia 4 września o godz. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Dramat o królowej Jadwidze". Autorem słuchowiska jest wiedeński poeta Franciszek Teodor Osoker, zasłużony propagator literatury polskiej. Głośnym echem odbiły się w świecie literackim premiery jego poetyckiego przekładu „Nieboskiej komedii" Krasińskiego w Wiedniu i w Budapeszcie, uznane za wydarzenia artystyczne najwyższej miary. Tłumacza za tę pracę odznaczono wawrzynem Polskiej Akademii Literatury.

Ostatnio Osoker, wybitny poeta i dramaturg, poświęcił się studiom nad epoką unii Polski i Litwą. Zainteresowała go postać królowej Jadwigi, o której napisał dramat jeszcze na scenie nie wystawiony. Fragmenty tego dramatu podane będą radiosłuchaczom w formie słuchowiska.

Młodym ludziom z „ABC" pouczenie

Potknięcie się, czy metoda?

Nim napiszesz... pomyśl chwilkę!

Osiem dni temu (w nr z 26 sierpnia br.) zajęło się, naszym pismem „ABC", które zaangażowawszy się w dość niefortunny dla siebie sposób w polemikę z nami obroną twórcy Berezy p. Leona Kozłowskiego, zareagowało na udzieloną mu wówczas w numerze 104 „Nowej Rzeczp." z 16-go lipca br. nauczkę z górą 6 tygodniowym milczeniem. Notując ten atak nazajutrz, w numerze 148 z 27 z. m. zapowiedzieliśmy, że „zajmiemy się nim z braku miejsca innym razem", przy czym napisaliśmy dosłownie: „czekaliśmy sześć tygodni mogą więc panowie z „ABC" poczekać kilka dni".

Nim zdążyliśmy zapowiedź swą wykonać, poczęstowano nas nową napaścią, utrzymaną we właściwym temu, rzekomemu organowi „młodego pokolenia" — stylu. W numerze 258 z 1 bm. w artykule wstępnym jednego z czołowych swych publicystów J. K. „ABC" w ten sposób przedstawiło swym czytelnikom naszą zapowiedź:

Chroniczne przekręcanie

„Odpowiedź na te zarzuty, jak donosiła „Nowa Rzeczpospolita" mamy otrzymać po 6 tygodniach, które widocznie są potrzebne temu pismu na zebranie materiału, które mogłyby je oczyścić od zarzutu popierania masonerii".

Przytaczamy tekst dosłowny, aby czytelnicy nasi mogli się przekonać do jakiego stopnia to, cośmy napisali uległo na łamach „ABC" przekręceniu. Bylibyśmy skłonni tego rodzaju „przeistoczenia" kłaść na karb... niedoświadczenia młodocianych (jak wiadomo, niekoniecznie wiekiem!) publicystów „narodowo - radykalnych", gdybyśmy nie mieli w pamięci znamiennego wypadku z tym samym pismem sprzed blisko 9 miesięcy.

Zdarzyło się wówczas, iż „ABC", referując artykuł „Przeglądu Powszechnego", organu oo jezuitów, oświetlającego powstanie Stronnictwa Pracy według głosów prasy komunistycznej, dopuściło się tak skandalicznie tendencyjnego spreparowania cytat, że spowodowało wystąpienie naczelnego redaktora ks. E. Kosibowicza, który w liście do redakcji „Nowej Prawdy", umieszczonym w numerze 19 tego pisma z 15 stycznia br., napiętnował ten wybryk i stwierdził, że **„tego rodzaju metody politycznej walki i tego rodzaju polemiczne chwyty sprzeciwiają się dziennikarskiej etyce i kompromitują szczytne posłannictwo prasy".**

Okazuje się, że to co mogło się wydawać chwilowym wykolejeniem u „publicystów" z „ABC" jest stałą metodą ich postępowania. Dzięki temu „ABC", choć rasowo obce żydowskiemu „Naszemu Przeglądowi", posiada pokrewne mu chwyty polemiczne...

Po stwierdzeniu tego stanu rzeczy mielibyśmy wszelkie prawo moralne nie reagować więcej na zaczepki zwolenników tak swoiście pojmowanego „nowego ładu" w stosunkach dziennikarsko - politycznych. Wykonujemy jednak swą zapowiedź dania odpowiedzi więcej ze względu na naszych czytelników niż na redakcję „ABC".

„Drobny" szczegół

Zostaliśmy przez panów z „ABC" oskarżeni o... „szkodliwą działalność", którą jest... „obrona masonerii". Dopuściliśmy się tych „przestępstw", drukując w nr 145 naszego pisma artykuł pt. „Groźny sygnał ostrzegawczy — Niemcy w województwie warszawskim — Fakty, które mówią za siebie". W artykule tym, jak twierdzi „ABC" obok „słusznych rzeczy" znalazł się ustęp, w którym „jednym tchem' wymieniono... panią Suchestow, pryszczycę w warszawskim Zoo, „Tuzinkę" i masonów — co jest „wyraźną akcją obrony masonerii", w której interesie leży, by sfery katolickie i narodowe jak najbardziej jej niebezpieczeństwo lekceważyły.

Streściliśmy możliwie dokładnie zarzut organu „narodowo-radykalnego" a teraz nasza odpowiedź, przyznajemy po ostatnim wybryku „ABC" znacznie szczuplejsza, niż ta którą początkowo dać zamierzaliśmy.

Przede wszystkim fakt zasadniczy. **„ABC" swoim zwyczajem pominęło całkowicie milczeniem, że wspomniany artykuł, jak to wyraźnie na wstępie było zaznaczone, pochodzi „od jednego z przewódców ruchu ludowego".**

Nie oznacza to wcale byśmy chcieli kryć się za osobę tak ogólnikowo z różnych względów wymienionego autora, z którego poglądami, zarówno w tej, jak w wielu innych materiach całkowicie się solidaryzujemy. Ale jest rzeczą bądź co bądź bardzo znamienną to pominięcie szczegółu, który jak się z dalszego przedstawienia sprawy okaże, posiada swą kapitalną wagę!

Kogo zaatakowali?...

A teraz meritum sprawy. Poinformowaliśmy dość ogólnikowo, że autorem uwag zaatakowanych przez „ABC" jest „jeden z przewódców ruchu ludowego". Było to o tyle... nie ściśle, że należało napisać, iż **chodzi w danym wypadku o przewódcę... najbardziej w ruchu ludowym wpływowego i autorytatywnego...**

Stanowisko autora artykułu w „Nowej Rzeczpospolitej" wobec zagadnień politycznych Polski współczesnej jest nie od dzisiaj wszystkim bacznym obserwatorom życia politycznego doskonale znane. Niezależnie od trudności na jakie jego akcja publicystyczna napotyka, wypowiada on od wielu lat na łamach prasy Str. Ludowego i Frontu Morges (w tygodniku: „Zwrot") co uważa za najistotniejsze, rozstrzygające zagadnienie, bez rozwiązania którego wszystkie inne są niczym innym, jak **beznadziejnym dreptaniem w miejscu jeżeli nie** sprytnie zaraanżowanym posunięciem dywersyjnym, obliczonym na to, aby odwrócić uwagę społeczną od tego co jest... naprawdę najważniejsze!

Spóźnione uświadomienie

Że świadomość tego czasami — z opóźnieniem co prawda — przenika nawet do redakcji „ABC", o tym świadczyć by mógł ten ustęp w ostatnim poświęconym nam tam artykule, gdzie organ ten — wbrew poprzednim swym zachwytom akcją „antymasońską" p. L. Kozłowskiego — przyszedł jednak po niewczasie do przekonania, że wystąpienie to „w gruncie rzeczy wyszło na korzyść masonerii".

I tak jest nie tylko w sprawie masońskiej czy żydowskiej, tak jest we wszystkich palących i ważnych zagadnieniach życia polskiego, które tylko przy zgodnym współdziałaniu wszystkich organów zarówno narodu, jak i państwa mogą być należycie rozwiązane.

To miał na myśli autor artykułu, gdy nie po raz pierwszy piętnował dywersję takich organów prasowych, które potrafią kolumny całe poświęcać właśnie p. Suchestow, „Tuzince" i pryszczycy w Zoo, a dla odmiany „rewelacjom" masońskim p. L. K. czy „epokowym" secesjom p. Rutkowskiego, a dla rzeczy istotnie ważnych, choć może dla pewnych kół bardzo nieprzyjemnych nie znajdują miejsca na swych łamach, lub je wstydliwie gdzieś ukrywają w kącie...

Wypraszamy sobie!...

Jeżeli „ABC" chce wiedzieć o kogo chodzi, niech rozglądnie się chociażby w najbliższym sobie gronie i zbada np. czym pewne pisma stołeczne zajmowały się w dniach pomorskich manifestacyj, spowodowanych bestialskimi napadami na Polaków gdańskich...

Pouczeń o tym, co jest istotnie dla Polski najważniejszym zagadnieniem państwowym, od panów z „ABC" przyjmować nie będziemy. Wystarczy nam własne doświadczenie i nasze poczucie obowiązku narodowego.

Wypraszamy sobie również stanowczo cenzurowanie nas pod względem naszego stanowiska katolickiego. Jeszcze tak źle w Polsce nie jest, aby panowie z „ABC" ferowali w tych sprawach wyroki!

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Przed mową norymberską

Świat przejmuje się niezwykle
tym, co powie kanclerz Hitler.
Powie... powie to, co zawsze,
lecz co zrobi — to ciekawsze!

GRYF

Szwajcarscy kapitaliści żądają 6 mil. zł od spadkobierców ks. Pszczyńskiego

W związku z przejęciem wielomilionowej schedy przez spadkobierców księcia von Pless, wytoczono przeciwko masie spadkowej liczne procesy ze strony zagranicznych wierzycieli.

M. in. z olbrzymimi pretensjami występuje zagraniczny koncern szwajcarski „Hydromikro", na tle załamania się spółek akcyjnych na Górnym Śląsku, które w swoim czasie finansował zmarły książę Pszczyński. Pretensje te wynikły z powodu działalności osławionego „Oswagu". Szwajcarscy kapitaliści, domagają się od spadkobierców ks. von Pless odszkodowania w wysokości 6 milionów złotych.

„Inauguracja wspólnej pracy"

Str. Pracy i Str. Ludowe na uroczystościach w Milówce

W związku z obchodem rocznicy bohaterskich bojów ze Szwedami górali żywieckich w r. 1655, które to wystąpienie nietylko obroniło przed najeźdźcą Żywiec i Oświęcim, ale zainicjowało zbrojny opór całego narodu, komitet uroczystości nadesłał nam następującą odezwę:

DO CHŁOPÓW-HALLERCZYKÓW i CHŁOPÓW-LUDOWCÓW!

Dnia 4 września br. przybędzie gen. Józef Haller do Milówki pow. Żywiec na uroczystość poświęcenia sztandaru Str. Ludowego.

Chłopi-hallerczycy i chłopi-ludowcy przybądźcie jak najliczniej, by powitać swego błękitnego Wodza, pod którego rozkazami walczyliście i przelewaliście krew w latach 1914—1920.

Przybądźcie, by powitać Tego, któremu cały naród w dniach odrodzenia dziękował płacząc łzami szczęścia i składając hołd za wysiłek, trud i krew Błękitnej Armii. Kiedy to wśród dźwięków „Te Deum laudamus" w całej Warszawie i Polsce brzmiała pieśń wielka, potężna z milionów piersi wezbrana... „Jeszcze nie zginęła"!

Jak najliczniej jawcie się, by równocześnie w osobie gen. Józefa Hallera powitać Prezesa bratniego nam Str. Pracy. Bo uroczystość ta— to inauguracja naszej wspólnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Niech więc nie zabraknie ani jednego z Was, błękitni żołnierze, na tej uroczystości. Niech więc nie zabraknie ani jednego z Was chłopi-górale-ludowcy, bo idzie o rzecz wielką, niepomiernie ważną, o dalszą budowę Rzeczypospolitej, za którąście walczyli i przelewali krew. Niech bohaterscy przodkowie będą Wam wzorem!

KOMITET
uroczystości święcenia sztandaru S. L. w Milówce

◆

W ostatniej chwili nadeszy z Krakowa wiadomości o trudnościach, na jakie natrafiły przygotowywane na niedzielę uroczystości w Milówce.

Uroczystościom tym, jak wiadomo urządzający je komitet pragnął nadać możliwie najszerszy charakter. Zapowiadane było przybycie górali z okolicznych powiatów oraz delegacji ludowych z całej zachodniej Małopolski.

Tymczasem krakowski urząd wojewódzki nie udzielił zezwolenia na tak szeroko zakrojone uroczystości i zarządził konfiskatę wydanych przez komitet organizacyjny odezw. Równocześnie jednak starosta powiatowy w Żywcu zgodził się na obchód w ramach powiatu.

Jak się dowiadujemy pogłoski, jakoby w związku z ograniczeniem charakteru uroczystości generał Haller miał nie przybyć do Milówki — nie odpowiadają prawdzie

Niemcy z Polski na kongresie w Norymberdze

Na tegoroczny kongres partyjny w Norymberdze, który stać będzie pod znakiem niemczyzny za granicą, wyjeżdża duża ilość Niemców z Polski.

Jak nas informują szczególnie licznie przedstawiać się będzie udział Niemców z Małopolski i Wołynia

400 tygodników i książek pozbawiono debitu

Opracowano ciekawe dane w związku z zakazem przywozu do Polski czasopism z zagranicy za wystąpienia antypolskie lub za agitację wywrotową.

W ciągu ostatniego roku pozbawiono debitu 400 rozmaitych tygodników bądź też różnych książek. Znaczne miejsce w tej statystyce zajmują wydawnictwa ukraińskie za oceanem oraz czasopisma wydawane w rządowej Hiszpanii.

Śmierć fabrykanta samochodów

WIEDEŃ, 2. 9. W dniu 30 bm. zmarł nagle na atak serca w jednym z wiedeńskich hoteli znany fabrykant samochodów Fritz Opel. Opel wrócił niedawno z urlopu, który spędził w Jugosławii, nie zdradzając wcale objawów choroby.

Jak klasowcy na Śląsku bronią interesów górników?

Dwulicowa gra b. posła Stańczyka

Związek Pracodawców Przemysłu Węglowego na Śląsku zaprosił wszystkie związki zawodowe na pertraktacje, dotyczące sprawy zatargu, jaki wyłania się w tym przemyśle. Pertraktacje te rozpoczęły się w ub. poniedziałek, 29 sierpnia w siedzibie Związku Pracodawców. Stawili się przedstawiciele wszystkich zaproszonych związków. Na wstępie były poseł Stańczyk, przedstawiciel socjalistycznych związków CZG zabrał głos, domagając się odsunięcia od pertraktacji przedstawicieli innych związków.

Jak wiadomo, p. Stańczyk zjawił się na Śląsku po całkowitym zgraniu się w zagłębiu krakowskim i dąbrowskim, gdzie gdzie zarówno on, jak i jego związki nie potrafiły wywalczyć górnikom tamtejszym takich warunków płac, jakie posiadają górnicy w innych województwach. Zbankrutowawszy na tamtych terenach p. Stańczyk usiłuje obecnie tu, na Śląsku, ratować swoją pozycję, przy czym wichrzy, czego przykładem jest jego ostatnie wystąpienie.

Z całej dotychczasowej działalności p. Stańczyka widać, że dość dziwnie pojmuje on obronę interesów robotniczych. Nie interesował się bowiem zupełnie losem krzywdzonych, a następnie rozpaczliwie walczących o swój byt górników kopalni „Walenty Wawel", a przecież doznane krzywdy są jeszcze tak świeże i wszyscy o nich pamiętają.

P. Stańczyk głosi rzekomo solidarność robotniczą nawet międzynarodową, a tymczasem rozbija solidarność wśród robotników i górników śląskich. Nie tak dawno jeszcze „Robotnik", usiłował wmawiać w ogół robotników śląskich, że socjaliści na Śląsku nie rozbijają solidarności robotniczej. Świadczy o tym chociażby takie zdanie z artykułu „Robotnika" w dniu 39 listopada 1935 r.: „Jeżeli chodzi o klasowe związki zawodowe, to te nie sprzeciwiały się zaproszeniu chadeckiego związku zawodowego. Jeżeli nie zaproszono Chadeków ,to niech mają żal do swych „narodowych i katolickich kolegów z innych związków".

Dzisiaj robotnicy śląscy wiedzą dobrze, kto im się przeciwstawia i przy jakich okazjach.

Dziwne to, że socjaliści z p. Stańczykiem na czele spokojnie mogą zasiadać do pertraktacji wespół z sanacyjnymi organizacjami, których kierownicy działają w myśl życzeń administracji politycznej i sami o górnictwie słabe mają pojęcie. Poza tym chyba „towarzyszowi" Stańczykowi wiadomo, że tym samym sojusznikiem jego jest p. Grzesik, zasiadający zarówno we władzach sanacyjnych związków zawodowych, jak i w radzie koncernu („Wspólnota Interesów"), z którym m. in. chce prowadzić rzekomo walkę p. Stańczyk o poprawę bytu górników i robotników na Śląsku. Ale „towarzyszowi" Stańczykowi może to nie przeszkadza, tylko dogadza?

Można to już dziś śmiało stwierdzić, że „towarzysz" Stańczyk pozycji swojej tu na Śląsku dwulicowymi metodami nie uratuje. Nie zdoła też „towarzysz" Stańczyk takimi metodami i demonstracjami podkopać zaufania górników i robotników do nieklasowych związków zawodowych na Śląsku.

Pan Stańczyk nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo stanowisko jego rozgorycza robotnika na Śląsku i nic dziwnego, że później wybuchają „dzikie" strajki, robotnicy bowiem do takich przywódców i ich związków nie mogą mieć zaufania.

Jak bronią spraw górników klasowcy i ich przyjaciele ze związków sanacyjnych, o tym świadczy także fakt, że przy wypowiadaniu umowy zapomniano o tzw. idealnej części układu i wobec tego na skutek sprzeciwu pracodawców, którzy stanęli na stanowisku ściśle formalnym rokowania toczą się obecnie tylko w sprawie podwyżki płac.

Strajk stolarzy w Swarzędzu trwa

Pracodawcy muszą ustąpić!!!

POZNAŃ, 3.9. (sp.) W środę odbyła się w Swarzędzu konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami cechu stolarskiego, strajkujących pracowników, oraz Zw. Rob. i Rzem. ZZP ze współudziałem obwodowego inspektora pracy. Przedstawiciele Zw. Rob. i Rzem. ZZP zaproponowali, jako minimalne wynagrodzenie godzinowe: dla stolarzy od 55 do 70 gr, dla rzeźbiarzy i polierów 60 do 75 gr w zależności od wieku i kategorii pracownika.

Przedstawiciele pracodawców zaproponowali: dla stolarzy bez względu na wiek i kategorię 45 gr, dla przyuczonego robotnika 40 gr i dla robotnika niekwalifikowanego 38 groszy na godzinę. Na uporne stanowisko pracodawców, którzy początkowo wykazywali skłonność do ustępstw wpłynęły namowy syndyka zw. fabrykantów, p. mgra Pedy, który przybył w czasie odbywania konferencji.

Przedstawiciele Zw. Rob. i Rzem. ZZP propozycje te odrzucili i konferencję przerwano do piątku. Wieczorem odbyło się zgromadzenie strajkujących, na którym zapadła uchwała podtrzymania żądań i kontynuowania strajku aż do całkowitego zrealizowania pracowniczych postulatów.

Ponadto odbyło się posiedzenie cechu stolarskiego, na którym powzięto uchwały w sprawie strajku.

Strajk ma w dalszym ciągu przebieg spokojny. Przedłużające się jednak pertraktacje, spowodowane nieustępliwością pracodawców przyczyniają się do zaognienia sytuacji.

800 transportowców przerwało pracę

Nowy strajk w Łodzi

ŁÓDŹ, 3.9. Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, pracownicy w przedsiębiorstwach transportowych, rozpoczęli strajk.

Początkowo strajk objął głównie większe przedsiębiorstwa ekspedycyjne, następnie jednak w miarę rozwijania działalności komisji strajkowej rozszerzył się. Do strajku przyłączyli się też częściowo szoferzy, konwojenci i pomocnicy, zatrudnieni przy przewozie ładunków w przedsiębiorstwach transportowych. Strajk który ma przebieg spokojny ogółem objął 800 pracowników. Na razie nie zostały z żadnej strony podjęte próby złagodzenia zatargu i prawdopodobnie w bieżącym tygodniu do rokowań nie dojdzie. Prawdopodobnie wszyscy szoferzy solidaryzując się zapowiedzą przerwanie pracy.

Całkowita ukrainizacja 6 wsi

Tragiczne stosunki w woj. stanisławowskim

BOHORODCZANY, 3.9. Cała wieś Grabowce w powiecie nadworniańskim, województwie stanisławowskim, została dosłownie zukrainizowana.

Nazwiska polskie jak Grabowiecki zmieniono na Grabowieckyj, Pasławski na Pasławskyj. Dzieci polskie są chrzczone w cerkwi, ponieważ do najbliższego kościoła jest 7 km.

Podobnie rzecz ma się w powiecie śniatyńskim. Cztery wsie jak Nowosielica, Rudniki, Dżurów i Rożnów są pozbawione całkowicie obsługi dusz pasterskiej, zwłaszcza w zakresie nauczania religii.

Księgi metrykalne w Bohorodczanach wykazują, że 80 proc. dusz polskich zostało straconych.

Szczęśliwy koniec tańca na kominie

3 żebra złamał, spadłszy z gruszki

KATOWICE, 3.9. Tragiczny wypadek wydarzył się w Załężu. Zbierający gruszki w ogrodzie na kolonii Obroki 36-letni Franciszek Bonsa z Załęża spadł z drzewa i złamał sobie 3 żebra i doznał poważnego uszkodzenia kręgosłupa. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala oo. Bonifratrów w Bogucicach.

Dziwnym trafem Bonsa przed niedawnym czasem mając nieco w czubie i będąc w dobrym humorze, wdrapał się na wysoki komin znajdujący się na kopalni „Kleofas" w Załężu, a kiedy zebrał się tłum, Bonsa żartował dokazując na zawrotnej wysokości i targował się, że zejdzie na dół „tylko za kwaterkę wódki". „Igraszki" skończyły się szczęśliwie.

Obecnie spadł z bardzo nieznacznej wysokości i odniósł dotkliwe obrażenia.

ZZP zdobywa członków

2 nowe filie w Częstochowie

W dniu 28 sierpnia w lokalu byłego związku „Praca" w Częstochowie odbyło się organizacyjne zebranie ZZP.

Na zebraniu referat o zjednoczeniu zawodowym polskim i o sprawach zawodowych wygłosił sekretarz okręgowy p. Ignacy Kubiak z Łodzi, po czym sprawy miejscowe omówił p. Józef Sobczyk z Częstochowy.

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos działacze zawodowi z Częstochowy. Wszyscy obecni na zebraniu w liczbie ponad 100 osób powzięli jednogłośnie uchwałę przejść ze związku „Praca" do ZZP, podpisując deklaracje.

Po wyczerpaniu dyskusji utworzono filie i wybrano zarządy i komisje rewizyjną Związku Włókienniczego ZZP Pracown. Miejskich i Zakł. Użyt. Publ. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jako największego narodowo-chrześcijańskiego ruchu zawodowego robotników w Polsce.

Uniwersytet Ludowy na Kaszubach

Towarzystwo Czytelni Ludowych otwiera w bieżącym roku Uniwersytet Ludowy na Kaszubach, który będzie współpracował z Uniwersytetem Robotniczym dla robotników portu gdyńskiego.

W uniwersytecie będą się odbywały dwa kursy, dla mężczyzn od 3 listopada do 30 marca i dla kobiet od 1 marca do 30 sierpnia.

Program wykładów obejmuje: ekonomię społeczną, katolicką naukę społeczną, historię Polski, naukę o Polsce współczesnej, zagadnienia kulturalne, higieniczne oraz dla kobiet roboty ręczne.

Otwarcie „Domu Rybaka" im. gen. Orlicz-Dreszera

Dnia 4 września odbędzie się w Wielkiej Wsi uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu Rybaka" im. gen. Orlicz - Dreszera.

Budowę Domu podjęto w czerwcu 1937 r., gdy jej sfinansowanie wziął na siebie zarząd główny LKM. Dom jest budowlą murowaną o dwu kondygnacjach i o pojemności 5.500 m³. — Koszt jego budowy bez urządzeń wewnętrznych wyniósł 125 tys. zł. Wnętrza Domu przewidziane są w stylu ludowym, zaś wewnętrzny wygląda na charakter nowoczesny i konstrukcją swą przypomina statek.

„Dom Rybaka" im. Orlicz-Dreszera w Wielkiej Wsi ma stanowić punkt centralny pracy oświatowo - kulturalnej wśród ludności wybrzeża, będąc pierwszą tego rodzaju placówką nad morzem.

O trzy grosze muszą strajkować

PRZEMYŚL, 3.9. W fabryce pieców amerykańskich „American Union" trwa do tej pory strajk, ponieważ zarząd fabryki nie chce wyrazić swojej zgody na podwyżkę płacy robotnikom o trzy grosze za godzinę tj. o 24 grosze dziennie.

Rowerzyści będą mogli przejeżdżać granicę państw obcych

Polski Touring Klub otrzymał zezwolenie min. skarbu na wydawanie tryptyków rowerowych, tj. dokumentów celnych, na zasadzie których rowerzyści będą mogli bez trudności, opłat i składania kaucji w urzędach celnych, przejeżdżać granice państw obcych.

Umowy o tryptykach rowerowych będą w tych dniach podpisane przez Polski Touring - Klub i odpowiednie organizacje zagraniczne.

Tryptyki rowerowe rozszerzą ramy polskiej turystyki rowerowej i otworzą duże możliwości dla kolarzy, począwszy od roku przyszłego.

Jesienne zmiany w rozkładzie jazdy PKP

Opracowywany jest jesienny rozkład jazdy PKP, który wejdzie w życie z dniem 1 października. Ograniczona będzie liczba pociągów w ruchu podmiejskim z powodu zakończenia sezonu letniskowego, jak również skasowane będą niektóre pociągi sezonowe do uzdrowisk. W warszawskim zelektryfikowanym węźle kolejowym kursować będą na linii Grodzisk — Warszawa — Mińsk Mazowiecki tylko pociągi elektryczne, zaś pociągi trakcji parowej, uruchomione z powodu wzmożonego ruchu letniego, będą skasowane.

Matka — mordercą trojga niemowiąt

PRZEMYŚL 3.9. Sąd okręgowy w Przemyślu celem przesłuchania dalszych świadków odroczył sprawę Marii Hul z Miękisza, oskarżonej o zamordowanie swego dziecka.

Maria Hul była już poprzednio dwukrotnie karana z powodu zamordowania kilkutygodniowych niemowląt.

Prawo wyborcze do rad miejskich

W związku z wydaniem nowego prawa wyborczego do samorządów powstaje potrzeba zapoznania się z całokształtem przepisów w tej dziedzinie przez zainteresowanych obywateli, a zwłaszcza komisje wyborcze i urzędy powołane do przeprowadzenia akcji wyborczej.

Potrzebie tej czyni zadość wydanie przez Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie dwóch podręczników, opracowanych przez znawców i autorów prawa wyborczego pp. Bolesława Trzebskiego, naczelnika wydz. w min. spr. wewn. i Jerzego Chylewskiego, radcy w tymże ministerstwie.

Podręczniki powyższe zawierają: treść ustaw wyborczych, objaśnienia i komentarze do poszczególnych artykułów ustawy, instrukcje i wskazówki min. spr. wewn. oraz wyroki N. T. A.

Pierwszy podręcznik pt. „Prawo wyborcze do rad gminnych, gromadzkich i powiatowych" ukaże się w pierwszej połowie września br., drugi zaś przeznaczony dla miast pt. „Prawo wyborcze do rad miejskich" wyjdzie w drugiej połowie września.

3 osoby chore na pryszczycę

POZNAŃ, 3.9. Jak donoszą z Mogilna w powiecie mogileńskim zachorowała 4-letnia córeczka p. Krystkowiaka, dalej niejaka Muszyńska i robotnik Marczewski.

U chorych zachodzi wypadek pryszczycy.

Chorych umieszczono na kuracji w miejscowym szpitalu w Mogilnie.

100 ludzi otrzyma chleb

CHORZÓW 3.9. Huta „Pokój" w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęła do pracy ponad 100 nowych robotników.

Gimnazjum zawodowo-mechaniczne w Gdyni

GDYNIA 3.9. W bieżącym roku szkolnym otwarte będzie w Gdyni pierwsze gimnazjum zawodowo - mechaniczne.

Drzeworyty na Targach Wschodnich

Jednym z miłych fragmentów tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie będzie zorganizowana przez Dyrekcję Lasów Państwowych wystawa bogatej ilości drzeworytów treścią swą związanych z tematami leśnymi. Będzie to przegląd prac kilkunastu plastyków - artystów, którzy poprzez sztukę drzeworytniczą zbliżyli się do polskiego drzewa i do polskiego lasu. Bogata ta wystawa, obejmująca ponad 150 drzeworytów, wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa, zwłaszcza, że w wystawie tej uczestniczą czołowi artyści polskiego drzeworytnictwa. (N)

Sensacyjne aresztowania w Berlinie

Spisek oficerski w Rzeszy

Niezwykle łagodny wyrok sądu na przywódcę

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 3.9. Donoszą z Berlina o licznych aresztowaniach jakich żandarmeria i „Gestapo" dokonały wśród oficerów lotnictwa niemieckiego. Aresztowania te spowodowało wykrycie spisku przeciw reżimowi. Na czele akcji stał major lotnictwa bar. von Forstner, b. oficer armii cesarskiej, odznaczony podczas wojny wieloma orderami.

Natychmiast po aresztowaniu Forstnera postawiono przed sądem wojennym, który skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Obecnie śledztwo toczy się kierunku ustalenia poszczególnych ogniw i rozgałęzień organizacji zamachowej. Według bowiem posiadanych przez „Gestapo" wiadomości, spisek objął poza lotnictwem również i inne bronie armii niemieckiej, zyskując w rozgoryczonych oficerach chętnych zwolenników.

Mimo najściślej zachowywanej tajemnicy wiadomość o aresztowaniach przeniknęła na miasto wywołując zrozumiałe wrażenie.

Jak utrzymują w Berlinie władze zadowolą się skazaniem co najwyżej kilku najbliższych współpracowników Forstnera, obawiając się ujawnienia pełnej listy spiskowców, która obejmuje jakoby wszystkie prawie garnizony III. Rzeszy i zawiera kwiat nazwisk niemieckiego korpusu oficerskiego. Tym należy tłumaczyć niezwykle łagodny wyrok, jaki otrzymał Forstner.

Cała sprawa wykazuje raz jeszcze, na jak kruchych podstawach opiera się obecny reżim w Rzeszy i jak wielkie niezadowolenie panuje we wszystkich bez wyjątku sferach i warstwach ludności. (W)

25 lat na stolicy warszawskiej

Jubileusz dostojnego arcypasterza

JE. ks. Kardynała A. Kakowskiego

W miesiącu bieżącym JEm. ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, obchodzi jubileusz 25-lecia swej sakry biskupiej i objęcia rządów w archidiecezji. Zgodnie z wolą ks. kardynała obchód jubileuszowy ograniczy się do skromnych ram.

W związku z jubileuszem w dniu 12 bm. nastąpi otwarcie Muzeum sztuki kościelnej w zabytkowym domu przy ul. Kanonia 20 o godz. 11½. Muzeum ufundowało ku uczczeniu swego arcypasterza duchowieństwo archidiecezji warszawskiej. Otwarcie Muzeum zaszczyci swą obecnością Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki. W tym samym dniu o godz. 6 po poł. w pałacu arcybiskupim duchowieństwo świeckie i zakonne na czele z JE ks. arcybiskupem Gallem złoży Najdostojniejszemu Arcypasterzowi swe życzenia.

W dniu 14 bm. jako w 25 rocznicę ingresu ks. arcybiskupa Kakowskiego do archikatedry św. Jana, dostojny jubilat odprawi w katedrze o g. 9 rano pontyfikalną mszę św. podczas której wygłosi kazanie JE. ks. biskup A. Szlagowski. Przed mszą odczytane będzie pismo Ojca św. po nabożeństwie zaś Eminencja udzieli błogosławieństwa apostolskiego, po czym nastąpi odśpiewanie Te Deum.

Po konferencji w Berchtesgaden

Nagłe zaostrzenie sytuacji

Norymberga rozstrzygnie

PRAGA, 3.9. Wbrew optymistycznym nastrojom, panującym w związku z inspirowanym przez lorda Runcimana wyjazdem Henleina do Berchtesgaden — konferencja Hitlera z sudeckim führerem przyczyniła się niespodziewanie do zaostrzenia konfliktu. Bezpośrednim skutkiem bowiem rozmowy, według nadeszłych tu wiadomości, ma być odrzucenie przez Niemców sudeckich projektu rządowego i powrót do żądania plebiscytu.

Panuje ogólne przekonanie, że Berlin zdecydował się na wywieranie dalszej presji celem uzyskania jeszcze większych ustępstw od Pragi. Sytuacja komplikuje się o tyle, że w tej chwili Hitler staje się niejako trzecim kontrahentem, nową stroną w pertraktacjach.

Zwraca uwagę, że rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich prowadzi od kilku dni osobiście prezydent republiki Benesz, co komentowane jest w ten sposób, iż w krytycznych momentach państwa prezydent zdecydował się wziąć na swe barki część odpowiedzialności obciążającej rząd.

Koła angielskie w Pradze utrzymują, że Henlein otrzymał polecenie zakomunikowania lordowi Runcimanowi, iż Hitler proponuje mu opracowanie do pierwszego grudnia rb. jego własnego planu rozwiązania problemu sudeckiego. Plan ten musiałby oprzeć się na ósmiu punktach ustalonych przez Henleina w maju rb.

Krążą również pogłoski, że Hitler opracował własny projekt ugody między partią sudecką a rządem czechosłowackim. Plan ten miałby być swego rodzaju odpowiedzią na coraz silniejszą presję Londynu w kierunku utrzymania przez Rzeszę pokoju.

Ogólna ocena sytuacji pozwala ustalić, że henleinowcy działają na zwłokę i usiłują przewlec konferencję do zakończenia okngresu w Norymberdze, pragnąc w międzyczasie uzyskać maksymalną ilość ustępstw.

Na wypadek wojny

Anglia zapewnia sobie pomoc Ameryki

WASZYNGTON, 3.9. Amerykańskie koła polityczne utrzymują, że tematem konferencji na Downing Street przedstawicieli rządu brytyjskiego z ambasadorem St. Zjednoczonych w Londynie Kennedy było ustalenie, jakiej pomocy mogłaby ewentualnie oczekiwać Anglia ze strony Ameryki w razie zaistnienia konfliktu wojennego.

Uwaga na Niemcy!

Przedłużone manewry rezerw francuskich

LONDYN, 3.9. Rząd francuski zawiadomił oficjalnie W. Brytanię, iż z powodu przedłużenia manewrów niemieckich do 23 października br. — postanowił zatrzymać w szeregach rezerwy biorące udział w obecnych manewrach francuskich. Wcześniejsze ich zwolnienie uzależnione jest o terminu zakończenia manewrów przez armię niemiecką.

Hekatomba azjatyckiej wojny

Krew czerwieni nurty Jangtse

SZANGHAJ, 3.9. Natężenie i zaciekłość walk nad Jangtse nie słabnie ani na chwilę. Ataki japońskie na odcinku Juiczana odparto. Manewry oskrzydlające w Anhwei powstrzymano. Partyzanci chińscy zmusili do cofnięcia się do miasta Kafeng oddziały japońskie rozlokowane w okolicy.

Według obliczeń Japończycy musieli stracić od chwili rozpoczęcia obecnej ofensywy około 20.000 ludzi i wziętych do niewoli. Po krwawych walkach Japończycy wtargnęli do prowincji Honan.

Hurtownicy śmierci

rozstrzeliwują setkami

HENDAYE, 3. 9. W sierpniu pod zarzutem propagandy antyrządowej aresztowano w Madrycie 421 osób, w Barcelonie 387, w Walencji 289.

Spośród tej liczby 286 osób rozstrzelano.

Pozostałych więźniów skazano na długoterminowe ciężkie roboty lub wcielono do oddziałów szturmowych i wysłano do pierwszej linii frontu.

Si vis... bellum

marsz. Blomberg wraca

WIEDEŃ, 3.9. Jak twierdzą kwestia powrotu marszałka Blomberga do czynnej armii jest sprawą najbliższego czasu. Omówił to jakoby przed kilku dniami min. von Ribbentropp, który w tym celu wyjechał specjalnie do Szwajcarii gdzie ba-

—

Trąba powietrzna niesie śmierć

Trupy ludzi i zwierząt

pod walącymi się budynkami

INOWROCŁAW, 3.9. Nad majątkiem Nierogniwice pow. Inowrocław przeszła trąba powietrzna, która wyrządziła wiele szkód.

M. in. zawalony dach stodoły przygniótł dwóch robotników: Cegielskiego i Dąbrowskiego. Ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Spadające belki obory zabiły 9 sztuk bydła. Wysokości strat na razie nie ustalono.

Straszliwa rzeczywistość

Ziemi Obiecanej

Rozstrzelania, pożary, trupy

JEROZOLIMA, 3.9. Na bramie głównego meczetu w Haiffie wywieszono w nocy biuletyn partyzantów donoszący, że żydowski komisarz policji palestyńskiej Lejzerowitz, którego Arabowie w dn. 17 sierpnia br. uprowadzili wraz z całą rodziną — na skutek wyroku sądu partyzanckiego został uznany winnym zdrady i natychmiast rozstrzelany. Dzieci Lejzerowitza odesłano według biuletynu do domu. O losach żony i szwagra rozstrzelanego komisarza biuletyn nie podaje ani słowa.

W Jaffie podczas zamieszek zabito policjanta arabskiego. Pomiędzy Jaffą a Tel-Avivem podpalono kilkanaście domów żydowskich, w samym zaś Tel-Avivie rzucono bombę, która zraniła 9 Żydów, w tym 3 ciężko.

Wpobliżu bramy Damaszku w Jerozolimie zastrzelono przechodnia arabskiego.

Bez Boga

i bez sumienia

MONACHIUM, 3. 9. W ostatnich czasach katolicy, przebywający w słynnym obozie koncentracyjnym w Dachau, pozbawieni są wszelkiej pociechy religijnej, nawet w godzinie zgonu.

Zmarłych w Dachau katolików nie grzebie się po chrześcijańsku. Krewni po śmierci więźnia otrzymują po prostu urnę z jego popiołami bez wszelkiego uprzedniego zawiadomienia.

—

120 posłów i senatorów

przybędzie z całej Europy

na kongres gospodarzy do Warszawy

W związku z rozpoczynającym się w poniedziałek (dn. 5 bm.), kongresem gospodarczym Międzynarodowej Unii Parlamentarnej, przybędzie do Warszawy około 120 posłów i senatorów z różnych państw europejskich.

Już przyjechali do stolicy przedstawiciele sejmu litewskiego, dyrektor departamentu samorządowego, Barskauskas poseł Wiluszis. Z Londynu przyjadą dwaj przedstawiciele izby gmin i dwaj przedstawiciele izby lordów. Obrady kongresu gospodarczego Unii Międzyparlamentarnej toczyć się będą w sejmie.

Kongres potrwa do czwartku, dn. 8 września włącznie.

„Podwójna" buchalteria i szerokie „plecy"

Olbrzymie nadużycia podatkowe

naraziły skarb państwa na poważne straty

ŁÓDŹ, 3. 9. W wyniku długotrwałych obserwacji i żmudnych dochodzeń, władze skarbowe ujawniły w dniu wczorajszym wielkie nadużycia podatkowe w znanej na terenie Łodzi fabryce pasów i pikierów inż. J. Janickiego przy ul. Wólczańskiej nr 103.

Okazało się, iż Janicki w przedsiębiorstwie swym prowadził podwójną księgowość. Rewizja ujawniła szereg ksiąg handlowych, przeznaczonych wyłącznie dla użytku właściciela, innymi natomiast posługiwał się on od szeregu lat w stosunku do władz skarbowych jako dowodem przy zeznaniach o obrocie. Z polecenia Janickiego, prowadzący księgi handlowe firmy, celowo zatajał rzeczywistą wysokość dochodów, a uwidaczniał tylko niektóre pozycje.

Ponieważ oszukańcza księgowość istniała w firmie od szeregu lat, skarb państwa poniósł ogromne straty.

Jak zdołaliśmy ustalić inż. Janicki ma bardzo szerokie „plecy". Jednak sprawy tej nie uda się zatuszować, albowiem zainteresowała się nią opinia publiczna, która oczekuje zakończenia badań.

Dalszych szczegółów, ze względu na prowadzone śledztwo ujawnić na razie nie możemy, jak również nie możemy podać wysokości strat, jakie poniósł skarb państwa

Wszyscy do Dachau

WIEDEŃ, 3.9. Rodzinę dra Ottona Endera b. kanclerza Austrii poprzednika Schuschnigga — zawiadomiono, iż został on przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Nieudany zamach

KAIR 3.9. Wczoraj rano dziennikarz arabski usiłował dokonać zamachu na życie emira Transjordanii Abdulli.

Dziennikarza aresztowano. Emir nie poniósł żadnych szwanków. Przypuszczać należy, że próba zamachu stoi w związku z niewyraźnym stanowiskiem emira w sprawie Palestyny.

Zniżki kolejowe

na XVIII Międzynarodowe Targi Wschodnie

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (wystawcom i zwiedzającym) tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, w czasie od 3 do 13 września br. zniżkę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 75 proc., przy czym przyjazd do Lwowa na podstawie karty uczestnictwa może nastąpić w czasie od 31 sierpnia do 13 września br., a przejazd z powrotem w czasie od 3 do 15 września br. Karty uczestnictwa wydane staraniem Ligi Popierania Turystyki będzie można nabyć w cenie zł 3,— w przedstawicielstwach Ligi Popierania Turystyki na większych stacjach kolejowych oraz w biurach podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook" i „Francopol". Wyjeżdżający z mniejszych stacji kolejowych powinni zgłosić swe zapotrzebowanie u zawiadowcy danej stacji na kilka dni przed terminem wyjazdu, by mogli na czas otrzymać karty uczestnictwa. Zwraca się uwagę, że przy **wyjeździe należy ostemplować w kasie stacyjnej kartę uczestnictwa przy zakupnie pełnego biletu do Lwowa**, gdyż jest to koniecznym warunkiem korzystania ze zniżek w drodze powrotnej. W Biurze Administracyjnym (wejście od ul. Racławickiej) przy ostemplowaniu karty uczestnictwa otrzyma właściciel karty uczestnictwa bezpłatny bilet wstępu na Targi Wschodnie oraz karnet z kuponami, upoważniającymi do zniżek pobytowych (hotele, restauracje), jako też do zniżkowych cen wstępu do muzeów miejskich i prywatnych, Panoramy Racławickiej, Dioramy m. Lwowa, kinoteatrów itp. (N)

Na ringach boiskach i torach

Mistrzostwa wioślarskie w Mediolanie
We wszystkich biegach nasi pokonani
Jest jeszcze nadzieja na repesażu

W piątek rozpoczęły się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy. Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły stosunkowo mniejszą liczbę startujących osad niż w latach ubiegłych, to też przedbiegi rozegrano jedynie w trzech konkurencjach, a mianowicie: w jedynkach, w dwójkach ze sternikiem i w dwójkach podwójnych. W dwóch pierwszych konkurencjach startowały osady polskie.

W jedynkach Verey miał prawdziwego pecha w losowaniu, wpadając na najsilniejszych konkurentów. Od startu prowadził w tym przedbiegu Niemiec Hasenoehrl. Verey przez długi czas walczył z Niemcem, ale po 1000 metrów, widząc, że jest jednak słabszy od niego, zwolnił tempo, oszczędzając siły na sobotnie repesarze. Wykorzystał to Szwajcar Rufli i minął Vereya, a nawet doszedł do Hasenoehrla. Niemiec jednak odparł atak i wygrał przedbieg w czasie 7:19,3, 2) Rufli (Szwajcaria) 7:20,7, 3) Verey (Polska) 7:28,3. Do finału zakwalifikował się z tego przedbiegu jedynie Niemiec Hasenoehrl. Polak, Szwajcar i Francuz walczą w sobotnich repesażach.

W drugim przedbiegu jedynek startowali znacznie słabsi skiffiści. Wyniki: 1) Steinleitner 7:35,9, 2) Vrba 7:38,9.

W repesażach jedynek walczyć będą Rufili, Verey, Banos, Vrba i Kiss, przy czym czterech zakwalifikuje się do finału.

W przedbiegu dwójek ze sternikiem nasza osada Kuryłowicz, Manitius ze sternikiem Bąclerem walczyła przez cały czas z olimpijską osadą włoską. Do 1500 m obie osady szły równo, dopiero potem Włosi wysunęli się i wygrali pewnie. 1) Włochy 7:53,7, 2) Polska 8:02,9, 3) Francja 8:04,3.

W drugim przedbiegu dwójek mistrzowie olimpiady i Europy Niemcy Gustman i Adamski o mało nie zostali pokonani przez Jugosłowian, do piero na ostatnich metrach Niemcy wspaniałym finiszem wysunęli się i wygrali w czasie 7:54,2, zaledwie o 0,6 sek. przed Jugosławią, która uzyskała czas 7:54,8.

Do finału dwójek wchodzą Włochy i Niemcy.

W dwójkach podwójnych pierwszy przedbieg wygrały Włochy 7:02,3, 2) Belgia 7:09,3. W drugim przedbiegu zwycięży Niemcy 7:03,1, 2) Węgry 7:13. Do finału wchodzą Włochy i Niemcy, reszta walczy w repesażach.

Mistrzostwa odbywają się na doskonale przygotowanym do wymagań wioślarstwa i pod względem technicznym bez zarzutu torze hydroplanowym. W czasie regat wiał lekki wiatr w kierunku biegu. Pogoda bardzo ładna.

W sobotę odbędą się repesaże, a w niedzielę finały.

Eliminacyjny mecz piłkarski
Niemieckie teamy spotkają się
w niedzielę

Jak już donosiliśmy, w dn. 4 bm. na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrany zostanie eliminacyjny mecz piłkarski przed spotkaniem z Polską.

W ostatnim czasie sąsiedzi nasi na brali respektu dla naszego piłkarstwa, a prasa niemiecka przyznaje, że piłkarze polscy zrobili ogromne postępy. Troska o wynik meczu z Polską jest ogromna, a w dodatku od wyniku tego spotkania zależeć będzie czy eksperyment kombinacji niemiecko - austriackiej przyjmie się ostatecznie, czy też trzeba będzie sięgnąć po nowe koncepty.

Publicysta „Reichssportblattu" apeluje do czynników fachowych, że koniecznie trzeba myśleć o zmontowaniu dwóch — trzech równorzędnych zespołów. Do każdego przeciwnika trzeba odpowiednio dostosować graczy. To też kto walczyć będzie przeciwko Polsce, ten nie może się znaleźć w drużynie przeciwko Rumunii itp.

W niedzielnym meczu berlińskim walczyć będą drużyna A: Raftl, Janes, Streitle, Kupefr, Mock, Kitzinger, Lehner, Hanemana, Stroh, Neumer, Pesser, Urban, Schön.

Drużyna B: Urban, Schön, Gauchel, Pöhler, Malecki, Männer, Goldbrunner, Jakobs, Schmaus, Münzenberg i Jakob (w tym ostatnim składzie nazwiska graczy podaliśmy w kolejności od ataku do bramki).

Boisko Polonii zamknięte
Za brutalność i łobuzerskie wyczyny „kibiców"
3 graczy Polonii zdyskwalifikowano

Ostatnie awantury, które miały miejsce na meczu Polonia — Cracovia stały się przysłowiową kroplą w przepełnionym pucharze cierpliwości polskich sfer piłkarskich. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, który jeszcze w lipcu ostrzegał Polonię przed zdarzającymi się ekscesami i ukarał ją grzywną 50 zł postanowił z dniem 6 bm. zamknąć boisko Polonii, aż do odwołania.

Niedzielny mecz, który rozegra Polonia z ŁKS będzie ostatnim meczem rozegranym na tym boisku.

Wydział Gier zamykając boisko Polonii wychodził z założenia, że Polonia jedynie i całkowicie ponosi odpowiedzialność za brak odpowiedniego porządku i „wyczyny" swoich „kibiców", które spowodowały szeroko omawiane już ekscesy.

W przyszłości boisko będzie mogło być ponownie otwarte, jeżeli zarząd Polonii da gwarancję, że drużyny przyjezdne, które będą grać na tym boisku nie będą narażone na szykany i bandyckie napady ze strony zacietrzewionych zwolenników Polonii.

Kara ta jest zupełnie słuszną i powinna być już dawno wymierzona zwłaszcza, że Polonia była ostrzegana przez Wydział Gier. Ostrzeżenie te jednak zarząd klubu zlekceważył i nie poczynił żadnych kroków, by powstrzymać łobuzerskie zapędy swych przyjaciół.

Wydział Gier i Dyscypliny postanowił również ukarać za brutalną grę dwumisięczną dyskwalifikacją graczy Polonii Pazurka i Nawrota. Bramkarz Polonii Strauch został zdyskwalifikowany na dwa miesiące z dwutygodniowym zawieszeniem. Kary liczą się również od 6 bm.

Taki jest więc piękny plon, który zebrała Polonia dzięki brutalnym, nie licującym z godnością sportowca polskiego, wystąpieniom swych graczy oraz metodom reagowania na porażki klubu rozżartych „kibiców".

Dziś na boiskach
Początek lekkoatletycznych mistrzostw Europy

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie na boisku Polonii o 16.30 czwórmecz bokserski Polonia — Fort Bema — Okęcie — Makabi.

W Bydgoszczy międzynarodowy turniej tenisowy i ogólnopolskie mistrzostwa Sokoła we wszystkich dziedzinach.

W Poznaniu pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów.

W Sosnowcu mecz lekkoatletyczny Zagłębie — Chorzów. W ramach tych zawodów startować będzie Walasiewiczówna.

W Krakowie mecz waterpolo Legia (Warszawa) — Cracovia.

W Amsterdamnie kolarskie mistrzostwa świata. W programie wyścig szosowy amatorów na 170 km. Startują 4 zawodnicy polscy.

W Mediolanie drugi dzień wioślarskich mistrzostw Europy. Polacy startują w jedynkach i dwójkach ze sternikiem.

W Paryżu pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Europy z działem polskich zawodników.

W Insterburgu międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców.

W Filadelfii finałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią.

Dzisiejsze wyścigi
Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans.

GON. 1. Płoty. Nagroda 1.800 zł. Dystans 2800 m.
Irresistible, Indus, Husarz, Korona.

GON. 2. Nagroda 1.400 zł. Dystans 2200 m.
Humor, Kulfon, Parnar, Holmes.

GON. 3. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Stochód, Palafox, Ural, Szatmar, Porfir, Honey, Dalan.

GON. 4. Nagroda 4.000 zł. Dystans 1600 m.
Money, Moon, Nola, En Avant, Genewa.

GON. 5. Nagroda 1.400 zł. Dystans 1300 m.
Nebraska, Jenny, Thaiti, Cynara, Jorisaka, Wilia, Rzeka, Paiva, Ołena, Aza, Odaliska.

GON. 6. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
Kastylia, Kastet, Aksum, Partyzant, Gefia, Rapir, Armand.

GON. 7. Nagroda 2.000 zł. Dystans 1600 m.
Hokej, Komtur, Jenisiej, Markiz, Okrza, Jaguar, Nelly, Bidermajer, Raguza, Mariasz, Odonicz.

GON. 8. Nagroda 1.600 zł. Dystans 1600 m.
Ingola, Jalousie, Muza, Lajkonik, Hermosa, Margas, Ruń, Turcja, Jesion ,Oberon.

GON. 9. Nagroda 1.800 zł. Dystans 2100 m.
Kid, Jaguar, Lolitta, Talitta, Irtysz, Ramona, Waad, Liktor, Illona, Lohengrin.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulatory dnia

ZWYCZAJNY: Stochód, Money Moon, Kastylia.
FRANCUSKI: Palafox, Nola, Kastylia, Ingola
FRANCUSKI: Irresistible, Stochód, Money Moon, Kastylia, Ingola.

Gonitwa	Nasz fawcryt	Na miejsca płatne (francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Irresistible	Indus	Husarz	Irresistible Indus	Indus
2	Humor	Kulfon	Parnar	Humor Kulfon	Parnar
3	Stochód	Palafox	Porfir	Stochód Palafox	
4	Money Moon	Nola	En Avant	Money Moon Nola	Nola
5	Nebraska	Jenny	Cynara	Nebraska Jenny	Jenny
6	Kastylia	Kastet	Rapir	Kastylia Kastet	
7	Hokej	Komtur	Markiz	Hokej Komtur	Jenisiej
8	Ingola	Ingola	Muza	Ingola Jalousie	Muza
9	Kid	Kid	Lolitta	Kid Jaguar	Irtysz
10					

9 osad klubowych
na starcie
„Pierwszy krok wioślarski"

W niedzielę 4 bm. we wszystkich ośrodkach wioślarskich Polski odbędą się regaty pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski".

W ośrodku stołecznym regaty rozpoczną się o godz. 16, a organizowane będą przez Międzyklubowy Komitet Wioślarski. W regatach niedzielnych startować będą osady 9-ciu klubów: WTW, AZS, Wisła, Oficerski Y. K., Syrena, ZUAW, Sokół PPW i KPW.

Regaty zapowiadają się ciekawie ze względu na start licznych nowicjuszy oraz dzięki wysokiemu poziomowi wody na Wiśle, co pozwoli na jednoczesny start kilku łodzi, unikając przedbiegów.

Dla propagandy wioślarstwa wśród młodzieży szkolnej wstęp na regaty za okazaniem legitymacji szkolnych bezpłatny.

Meta regat mieć będzie miejsce orzy przystani KW Wisła.

Finowie liczą
na 7 pierwszych miejsc

Trener fińskiej ekipy lekkoatletycznej na mistrzostwa Europy w Paryżu oświadczył w wywiadzie prasowym, że Finlandia liczy na zdobycie 7-miu tytułów mistrzowskich przez swoich zawodników.

Zdaniem trenera fińskiego, w biegu na 5 klm. zwycięży Maeki, na 10 klm Salminen przed Lechtinenem i Wegrem Szylagyi.

W oszczepie powinien zwyciężyć Nikkanen, w skoku wzwyż — Kotkas.

W biegu na 3 klm. z przeszkodami wygrać winien Tuominen lub Lindblad.

W trójskoku szanse zwycięstwa posiada Rajasaari, a w maratonie biegacze fińscy — Tamila i Myonen powinni między sobą walczyć o tytuł mistrza.

6.15 — 24.00 RADIO

SOBOTA, 3.9.1938 R.
WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.50 Wiad. gospodarcze; 16.05 Radio-rewia; 16.45 Felieton; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejewskiej i Janiny Hupertowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Film i ziemia" rewia; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.40 Transmisja z Paryża; 22.00 Wiad sportowe; 22.10 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R.; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 „Cyganeria" opera Pucciniego; 23.45. Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Kolonia. „Rycerskość wieśniacza" opera Mascagniego.
20.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Loreley" opera Catalaniego.
21.45 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
20.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 4.9.1938 R.
WARSZAWA I

7.15 „Już od rana rozśpiewana"; 2.10 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa; 11.30 Wręczenie nagród zwyciezcom w zawodach krótkofalowych; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu: 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przemówienie ministra Świetosławskiego: 13.15 Muzyka obiadowa; 16.30 Teatr wyobraźni; 17.00 Recital na klawesynie; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20.05 GRA IGNACY PADEREWSKI — nowe nagrania na płytach H. M. V.; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja zawodów lekkoatletycznych z Paryża; 21.20 „W gabinecie pana doktora" wesoła audycja; 22.00 Wiad. sportowe; 22.10 „Aida" opera Verdiego; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Zespół Pawła Rynasa; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Płyty; 23.05 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Lipsk. „Don Juan" opera Mozarta.
19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
20.00 Praga. „Polska krew" operetka Nedbala.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera.

PONIEDZIAŁEK, 5.9.1938 R.
WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.00 Przemówienie min. Świętosławskiego; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka włoska; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Płyty; 19.00 Audycja konkursowa P. R.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Mozaika muzyczna; 21.50 Transmisja z Paryża zawodów lekkoatletycznych; 22.10 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Jana Różewicza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 23.00 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.30 Deutschlandsender. „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera.
20.00 Praga II. „Sztygar" operetka Zellera.
20.35 Droitwich. Koncert wagnerowski.
20.45 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.50 Budapeszt. Koncert symfoniczny.

Poszukując nabywcy łupu

Świętokradca trafił do... kryminału

Ulicą Leszno przechodził wywiadowca policji. Podszedł doń młody człowiek, zapytując gdzie by mógł sprzedać złoto. Posiadacz złota nie wiedział kogo prosi o informację.

Tym sposobem „wpadł". Jak się okazało, nieznajomy miał zawiniątko, a w nim znajdował się kielich złoty, dwa złote aniołki, co miał otrzymać w spadku po bogatej ciotce. W istocie cenny łup pochodził ze świętokradztwa w kościele parafialnym w Trzebini powiatu łukowskiego.

Przyciśnięty do muru spadkobierca „ciotkowego" złota przyznał się do świętokradztwa i rozpłakawszy się, żałował za grzech. Niestety, za późno pomyślał o skutkach.

Do kościoła, jak zeznał, dostał się za pomocą podrobionego klucza. Skradzione przedmioty wywiózł do Warszawy i poszukując nabywcy trafił do kryminału.

Meldunki wojskowe

roczników 1887 i starszych

Nowa ustawa o służbie wojskowej, która weszła w życie z dniem 1 bm. przesunęła, jak wiadomo z 50 do 60 lat okres figurowania rezerwistów w ewidencji władz wojskowych.

Jednak w odniesieniu do szeregowych rezerwy stosowana jest następująca procedura. Roczniki 1887 i starsze, pomimo iż znajdują się w granicach wieku od 50 do 60 lat nie będą podciągnięte pod nowe przepisy i w dziedzinie np. meldunków wojskowych są w dalszym ciągu zwolnione od tego obowiązku, jako raz na zawsze skreślone z ewidencji wydziału wojskowego. Dopiero rocznik 1888, który z dniem 31 grudnia br. miałby być skreślony z ewidencji, pozostanie w tej ewidencji w dalszym ciągu przez 10 lat. Wten sposób rokrocznie luka rezerwistów w wieku od 50 do 60 lat wypełni się rezerwistami jednego roku.

Co się tyczy oficerów rezerwy w wieku starszym przechodzą oni do pospolitego ruszenia. Podlegają oni narówni z rezerwistami w stanie spoczynku obowiązkowi meldunkowemu niezależnie od wieku.

Sznur na huśtawkę przyniósł śmierć

dziesięcioletniemu chłopcu

W Józefowie pod Warszawą wydarzył się makabryczny wypadek, który spowodował śmierć 10-letniego Zygmunta Markowskiego.

Chłopiec poszedł do lasu, sporządził sobie ze sznurka huśtawkę i przymocował do dwu drzew. W celu zawiązania pętli, wdrapał się na drzewo.

Sznur był już przymocowany jednym końcem do drzewa, gdy chłopiec zsunął się i zaplątał w sznurze. Utworzyła się pętla, która zacisnęła się chłopcu na szyi tak, że na niej zawisł. Ponieważ nikogo w pobliżu nie było kto by pośpieszył mu z pomocą — chłopiec skonał.

Matka chłopca po otrzymaniu o tym wiadomości dostała silnego wstrząsu nerwowego.

Obchód ku czci bohaterów powstania listopadowego

Jutro, dn. 4 bm. zorganizowany będzie na dawnej reducie wolskiej, obchód ku czci gen. Sowińskiego i bohaterów Woli. Uroczystość ta połączona będzie z pochodem organizacji społecznych.

300.000 osób dziennie

zwiedzać będzie Powszechną Wystawę w Warszawie

Przy opracowaniu projektów terenów wystawowych na Saskiej Kępie, wzięto specjalnie pod uwagę sprawy komunikacji z miastem. Wyjątkowe położenie terenów ułatwia rozwiązanie tego zagadnienia, z jednej bowiem strony tereny przylegają do głównej arterii komunikacyjnej miasta wschód — zachód: al. Jerozolimska — al. 3-go Maja — most Poniatowskiego — al. Waszyngtona, z drugiej zaś strony do arterii ze śródmieścia przez przyszły most na ul. Karowej im. marsz. Piłsudskiego, ul. Zamojskiego, most Kierbedzia, ul. Targową.

Wychodząc z założenia tych dwóch głównych arterii komunikacyjnych, arch. Nagórski, opracowujący rozplanowanie terenów wystawowych, zaprojektował dwa główne wejścia na wystawę: jedno od strony północnej przy projektowanym nowym placu od strony ul. Targowej, drugie od strony wiaduktu Poniatowskiego w pobliżu ronda Waszyngtona. W pobliżu tych dwóch bram wejściowych projektowane jest urządzenie specjalnych wielkich parków samochodowych, jako miejsc postoju dla tysięcy samochodów.

Poza tą komunikacją dla ruchu kołowego, sąsiedztwo linii średnicowej i dworca Wschodniego pozwoli na przewożenie wielkich ilości zwiedzających koleją z okręgów podmiejskich wprost na tereny wystawowe.

Ponieważ tereny położone są od strony Wisły, przewidziany jest również dopływ publiczności na wystawę drogą wodną z południa i północy Warszawy z dzielnic położonych nad Wisłą (Żoliborz, Powiśle, Sielce, Czerniaków etc.).

Przewidując frekwencję zwiedzających na 200.000 — 300.000 osób dziennie, wszystkie powyższe drogi komunikacyjne pozwolą, przy odpowiednim rozwoju ruchu kołowego (samochoy, autobusy i tramwaje) przewieźć te wielkie masy publiczności w ciągu jednego dnia.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Okazuje się, że jednak jestem skazany na wywoływanie uśmieszków, bo gdym onegdaj opuścił wodze irytacji wymieniając niektóre okolice Warszawy, gdzie przechodzień może być narażony na zaczepki ze strony rozwydrzonych dziewic i rzezimieszków, zwrócono mi uwagę, że robię z Warszawy dżunglę, co nie jest prawdą, bo w Warszawie jest ładnie, składnie i bardzo bezpiecznie. Może istotnie spojrzałem na chwilę przez czarne okulary, za co naujprzejmiej kogo należy przepraszam i wracam do uśmieszków. Zapukała sobie delikatniutko do mieszkania Samuela Elpera przy ul. Lwowskiej 7 jego była pomocnica domowa (w czym pomocnica nie wiem) oświadczając, że zgubiła świadectwo pracy i prosiła o kopię. Chlebodawca wszedł do gabinetu dla wypisania świadectwa, a pomocnica domowa, panna Janina Osińska w tym czasie odkręciła główkę od maszyny i załadowała w walizkę (także znalezioną w tymż mieszkaniu), po czym na paluszkach wyszła lekuchno jak piórko i znikła jak

Ozineł z kamforą

Elper pośpieszył pod opiekuńcze skrzydła stróża bezpieczeństwa w wyniku czego Osińska znalazła się w kozie, główka wróciła na maszynę. Elper odetchnął, komisariat się cieczy, że miał troszkę zajęcia.

Jednym słowem zadowoleni wszyscy, tylko nie Osińska i niezadowolone są niektóre gosposie warszawskie z powodu eksperymentu z jajami. — Wykalkulowały, że jaja się podniosły w cenie przy zamianie sprzedaży ze sztuk na wagę. Może nie mają racji, bo przecież jaja są różnej wielkości. Agencje dowodzą, że jednak jaja kalkulują się teraz w cenie od 9 do 10 gr, a przecież

w sztukach były tańsze

Tajemnica zresztą może kryć się w czym innym. Przecież wiadomo powszechnie, że na wszelakich eksperymentach ludzie chcą tylko zyskać. Gosposie sądziły, że eksperyment jajowy obniży cenę, kupcy, że podniesie, więc może wszystko zostało po staremu, a niezadowolenie wywołuje zawiedziona nadzieja.

Ale nie z wszystkiego ludzie są zadowoleni. A na sobie doświadczyłem o czym mowa na początku, że nie zawsze niezadowoleni mają słuszność. Bowiem nie jest tak źle jak mi się zdawało. Właśnie wypada mi stwierdzić, że jest za wiele dobrego, o czym przekonywa nas spór jaki toczy się między niektóymi właścicielami domów a lokatorami z gatunku tych, co mają kulturalne mieszkanie, a

kultury nie pojęli

Niektórzy posiadacze pokojów łazienkowych zażądali od gospodarzy obniżki komornego. Bo nie korzystają z łazienek, więc po co płacić za to czego się nie używa. Gospodarze są z tego zadowoleni, bo taki lokator zużywa mniej wody i nie niszczy łazienki. Toteż jeden z gospodarzy zaproponował cierpiącemu na wodowstręt lokatorowi, że chętnie zbonifikuje mu coś z komornego, ale pod warunkiem, że nastręczy mu więcej takich lokatorów.

j. j.

W aresztach brak miejsc

W związku z czynionymi obecnie zabiegami o nową amnestię dla uczczenia przypadającej w br. 20 rocznicy uzyskania niepodległości państwowej stała się aktualną możliwość darowania kar za drobne wykroczenia administracyjne.

Jak się okazuje wskutek bardzo dużej liczby kar administracyjnych, jakie wymierzono od czasu ostatniej amnestii w roku 1936, liczne wyroki aresztu nie są w ogóle kierowane do wykonania.

W aresztach gminnych brak po prostu miejsca by można było wykonać wszystkie kary już prawomocne.

Kurs higieny dla lekarzy

Min. opieki społecznej organizuje w państwowym zakładzie kurs higieny publicznej dla lekarzy, kandydatów na stanowiska I kat. w państwowej służbie zdrowia. Kurs trwać będzie 6 miesięcy, od 1 października do 31 marca br. Na kurs przyjmowani wyłącznie lekarze, zamierzający pracować w państwowej służbie zdrowia.

Kandydaci na kurs mogą ubiegać się o przyznanie im przez MOS, na czas trwania kursu, stypendium w wys. 220 zł miesięcznie pod warunkiem jednakże, iż złożą zobowiązanie, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa w państwowej służbie zdrowia.

Podania o przyjęcie na kurs i o ewentualne przyznanie stypendium, należy wnosić do właściwych urzędów wojewódzkich. Do podania należy dołączyć niezbędne dokumenty. Przy państwowym zakładzie higieny prowadzona jest bursa, z której uczestnicy kursu będą mogli korzystać za opłatą 4 zł dziennie.

Rejestracja rocznika 1920

W poniedziałek dnia 5 września w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1920 mają stawić się do wydziału wojskowego zarządu miejskiego Floriańska 10, osoby zamieszkałe w obrębie komisariatu III PP nazwiska których zaczynają się od liter N do Z włącznie. Stawić należy się o godzinie 8 rano wraz z metryką urodzenia, dowodem tożsamości osoby, dowodem meldunkowym oraz świadectwem szkolnym.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dżungli".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie we dwoje".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Tajemnica Indii".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj Jaśnie pani".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Janosik, hetman zbójnicki" i „12 krzeseł".
ADRIA (pl. Teatralny): „Dzisiejsza miłość"
AMOR (Elektoralna 15): „Trafalgar" i dodatki.
* ANTINEA (Żelazna 51): „Od wtorku do czwartku" i „Panowie z towarzystwa".
AS (Grójecka 56): „Sielański jako dorożkarz nr 13".
BIS (Elektoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 29): „Mocni ludzie" i „Buziaczek Shirly Temple".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Bohater naszych czasów" i „Kobieta zawsze ma rację"
* EDEN (Marszałkowska 51): „Kościuszko pod Racławicami".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Nawrócony grzesznik".
FLORIDA (Żelazna 41): „Ucieczka Tarzana" i „WZ. 6 nie wylądował".
FORUM (Nowiniarska 10): „Człowiek, który żył dwa razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły" i dodatki.
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Niedorajda" „Ordynat Michorowski".
KOMETA (Chłodna 29): „Hotel Hollywood" rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Trójka hultajska".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Ada to nie wypada".
MAJESTIC (N. Świat 43): „Radość życia" i „Mecz Schmelling — Louis".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
METRO (Smocza 30): „Alarm na morzu" i „Sekretarka jej męża".
MEWA (Hoża 58): „Życie ulicy" i „Książę X".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".
MUCHA (Długa 16): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zaginiony horyzont" i „Panowie z towarzystwa".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Motyl hiszpański" i dodatki.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
RAJ (Czerniakowska 191): „Za cudze winy" i „Walka z sobowtórem".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Kurier carski" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Dla ciebie senorito".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".
SORENTO (Krypska 54): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk" i kolorowe dodatki.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 8): „Michał Strogow kurier carski" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 bm.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, umiarkowanym na zachodzie i w środku kraju, a dużym na pozostałym obszarze. Miejscami przelotne deszcze, na wschodzie skłonność do burz. Temperatura w ciągu dnia do 20 st. umiarkowane wiatry zachodnie.

Niewidomy harmonista prosi o pomoc

Od kilku miesięcy przy ulicy Górczewskiej obozuje wyeksmitowany niewidomy harmonista z rodziną Stanisław Lubański. Ciuła pieniądze na jakieś mieszkanie, ale dotychczas nie uciułał tyle, by otrzymać dach nad głową. Nieszczęśliwa ta rodzina prosi za naszym pośrednictwem o pomoc.

Kreda na płocie

Niezwyciężone motyle

Dyrygent podniósł właśnie pałeczkę do góry.

„Deptak“ w Reinerz zamarł w pełnym napięciu, oczekiwaniu. Zbliżała się godzina rozpoczęcia poobiedniego koncertu. Tłum kuracjuszy patrzył, jak zahipnotyzowany na koniuszczek pałeczki doskonałego kapelmistrza, gdy nagle...

Coś białego przysłoniło oczom widzów podium orkiestry, jak biała chmura. Ni stąd ni zowąd na orkiestrę spadła chmara motyli pokrywając w jednej chwili wszystko: nuty, instrumenty, ludzi... Wcisnęła się w każdą, najdrobniejszą szczelinę, zatkała gardziele instrumentów dętych. A właśnie kornet odezwał się pierwszym tonem wagnerowskiej uwertury. Zew Elzy do nieznanego Lohengrina miał za chwilę olśnić uszy słuchaczów potęgą najwyższej sztuki...

Basista dmuchnął ile tchu w płucach, w swój potężny instrument. Biały, zwarty kłąb motyli wyleciał z szumem z instrumentu i palnął w czoło waltornistę. Muzyk zachwiał się i wypuścił smyczek z dłoni...

Koncert się nie odbył, albowiem motyle postanowiły widocznie doń niedopuścić. Nie chciały słuchać niemieckiej muzyki.

Bywa, jednak gorzej.

Działo się to w Italii. W pobliżu Bari samolot wojskowy natknął się na wysokości dwóch tysięcy metrów na gęstą chmurę motyli. Leciały w zwartym szyku, jak gdyby do ataku. Pilot zlekceważył niebezpieczeństwo. Postanowił się przebić.

Skutki były straszne.

W jednej chwili motyle wpadły do kabiny sterowej, obsiadły wszystkie przyrządy, stery, wiatrochrony, oślepiły pilota, ogłupiły go całkowicie i zmusiły do rejterady. Było już za późno.

Pęd powietrza wciągnął tysiące owadów do środka motoru. W jednej chwili motyle zatkały wszystkie otwory powietrzne i benzynowe. Silnik stanął. Pilot, ostatnim wysiłkiem woli ratował się przy pomocy spadochronu. Samolot unieruchomiony runął na ziemię i legł strzaskany.

Okazuje się, że nawet motyle walczą z totalizmem brunatnym i czarnem. Totalizmem czerwonym „zajmie się“ prawdopodobnie szarańcza.

Nic dziwnego. Przecież natura się wzdraga, patrząc na wyczyny totalnych dostojników, co i raz wstrząsających świat jakimś nowym, zgoła szatańskim pomysłem.

ORKA

HUMOR



Propagator pokoju...

PISKLĘ KANARKA

Mały Zdziś ogląda po raz pierwszy w życiu ptaszarnię w ogrodzie zoologicznym. Ujrzawszy zielone papużki brazylijskie pyta:

— Tatusiu, czy to są niedojrzałe kanarki?

Spowiedź ex-więźnia (11)

Strzały zakochanego rachmistrza do doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, we wrześniu.

— Po przejściach owej okropnej nocy mój system nerwowy był poważnie wstrząśnięty.

Znalazłem się w rozpaczliwej sytuacji: potrzebowałem pomocy lekarskiej a przecież nie mogłem marzyć o zaproszeniu któregokolwiek z kolegów...

To było jasne!

Siostra zdecydowała, że musimy na czas pewien opuścić Chomątków, aż do chwili mego zupełnego wyzdrowienia.

W Warszawie wyszukaliśmy niedrogie, lecz wygodne mieszkanko — niekrępujące.

— Jaśka pielęgnowała mnie troskliwie. Odwiedzałem też znanych lekarzy — oczywiście jako mężczyzna, pod fałszywym nazwiskiem.

Wielkomiejska atmosfera podziałała na mnie jak ożywczy balsam.

Miałem pieniądze i czas. Szukałem więc kobiecego towarzystwa, nic dziwnego, wszak w Chomątkowie pędziłem żywot niemal zakonnika!

Na Podlasie nie chciało mi się wracać, tym bardziej, że zadurzyłem się wówczas w Neli, kasjerce kina „Smok“... — mówi Duglasiński.

No ale cóż miałem uczynić?.

Wracając do Chomątkowa, zatrzymaliśmy się w Siedlcach — wymizerowany byłem i zniechęcony. Depresja udzieliła się też i Jaśce, która namawiała do zerwania z obecnym życiem oszusta.

Wahałem się. Projekt ten zawierał w sobie tyle pokus, że mało brakowało bym nie znalazł się znów w szeregach mężczyzn.

Przywiązanie do „łatwych“ zarobków przemogło — no i żyłka awanturnicza, chęć do dalszego udawania.

Chomątków spotkał nas z otwartymi ramionami.

Moi wielbiciele wyrażali swe głębokie ubolewanie z powodu stanu zdrowia „słodkiej doktoreczki“. Całowali namiętnie po rączkach i okazywali stokroć więcej miłości niż zwykle!

Kobiety za to — zazdrosne żony, zdradzone, a rozgoryczone dziewice — patrzyły na „panią Leokadię“ z wieloznacznym uśmiechem:

— Patrzcie, musiała do Warszawy pojechać, chora była... Taka rozpustnica! No, no!

— Ten wyjazd nagły jest mocno podejrzliwy — mędrkowały kumoszki chomątkowskie.

— Ale mizerna, mizerna! Jak z krzyża zdjęta, ledwie to chodzi, wiadomo. A nie lepiej-że to było, żeby za mąż wyszła, ale kto by tam taką chciał!

Bomba zaś pękła dopiero wtedy, gdy Apoloniusz Bąk, rachmistrz magistracki, dawny amant „doktór Leokadii Zebek“ — wypędził z domu swą żonę po 24-godzinnej „sprzeczce“...

Nazajutrz stawił się w mieszkaniu swej bogdanki:

— Pani Leokadio, stało się, słyszała pani zapewne — żona ode mnie przez panią uciekła. Kocham panią — jestem teraz wolny. Dobrze zarabiam. Spójrz na mnie i... pokochaj! — wołał w uniesieniu rachmistrz magistracki—opowiadał Duglasiński, który tak świetnie przez trzy lata udawał kobietę... — więc spojrzałem na niego— ciągnął dalej — i parsknąłem śmiechem, w nos niezrażonemu wielbicielowi.

— Panie Bąk, a ileż ma pan lat, jeżeli wolno zapytać!

— Panno Leokadio, cóż mają głupie lata, gdy serce, gdy ja panią...

— Wiem, kocha mnie pan! — Ale powtarzam pytanie?

— Och — jęknął rachmistrz—mam około pięćdziesiątki... ale cóż z tego? O, Boże?

— Nic. Jest pan dla mnie za stary — ot i wszystko. Co też panu do głowy strzeliło, rachmistrzu szanowny? Żegnam.

— Wyszedł jak zmyty — ale w duchu poprzysiągł zemstę. Żonę swą prawowierną co prawda napowrót przygarnął — ale zemścić się postanowił koniecznie.

— W tydzień coś po tym zabawnym epizodzie — ciągnął Duglasiński — spotkał mnie na ulicy. Był ponury, blady. Usta miał zaciśnięte. Oczy podkrążone.

Nie ukłonił się nawet, lecz jak automat sięgnął do kieszeni i wydobył pistolet automatyczny.

Posypały się strzały. Wystrzelił osiem razy —i osiem razy spudłował nieborak.

Mnie kule tego szaleńca nie tknęły, za to poraniły przechodniów — miałem od razu zajęcie. Jedna z ofiar tej „miłosnej“ strzelaniny zmarła — była to pensjonarka z Siedlec, bawiąca chwilowo w Chomątkowie u rodziny.

Rachmistrza Bąka aresztowano, żona zaś jego dostała napadu furii i zaatakowała nasz dom. „Zawezwałam“ policję i „błagałam“ o interwencję i pomoc.

Od tego fatalnego wypadku stare chomątkowskie jędze żyć nie dawały. Najrozmaitsze wersje krążyły dokoła mej mizernej osoby.

Jakaś fanatyczna „członkini“ stowarzyszenia „Cnoty dziewicy“ usiłowała podpalić dom, w którym zamieszkiwaliśmy z siostrą — Jaśką.

Zamach w porę udaremniono, a niedoszłą przestępczynię osadzono w areszcie.

Miasto trzęsło się z pasji i oburzenia. Omal nie dochodziło do bójek podczas sporów gorących, jakie toczono na mój temat.

— To się prędko skończy — prorokował jeden ze starych miejscowych eskulapów, mój rywal i wróg zawzięty — to się musi prędko zakończyć... ten skandal! Już pisałem w tej sprawie. — To jest skandal, żeby taka diablica burzyła spokój cichego miasta!

— I rzeczywiście spokoju nie było — ciągnął swą opowieść fałszywy lekarz Duglasiński — jakieś „fluidy satanistyczne“ wypełniły atmosferę Chomątkowa. Postanowiłem na czas pewien opuścić to piekiełko.

Skorzystałem więc czym prędzej z zaproszenia znajomego ziemianina i „wyjechałam“ na wieś, nad Bug, do dóbr hrabiego Płakszy-Buksińskiego.

J. JUNOSZA-GZOWSKI

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

81

— Skąd się one tu wzięły? — zastanawiał się Stern. — Ehe! Któryś z moich urzędników ubezpieczał na własną rękę, posługując się skradzionymi polisami. Ładna historia. Wyleję na zbity łeb! — warknął przez zęby.

Ale jednocześnie zorientował się, że już nikogo „na zbity łeb“ nie wyleje. Owszem. Wieleby dał za to, żeby jego ktoś teraz „wylał“ choćby nawet „na zbity łeb“. Było to jednak mniej możliwe: trzeba było samemu ratować tenże łeb od kuli rewolwerowej czy stryczka egzekucji.

Drugie piętro. Pustka...

Już miał przycisnąć guzik, aby zjechać niżej, gdy do pokoju wpadł nagle jeden ze szpiegów: Roth. W ręku miał rewolwer, który natychmiast odbezpieczył i wymierzył w kierunku drzwi: w korytarzu słychać było kroki...

— Idiota, psiakrew! — zaklął w duchu Stern. — Po co on się broni? Utłuką go za to a tak, to jeszczeby mógł liczyć na jaki ratunek...

Licząc się z tym, że strzelanina nastąpi lada chwila, Stern przycisnął szybko buzik, aby zjechać niżej. Jakoż zaledwie winda zniknęła pod poziomem podłogi zatrzaskały strzały, co jednakże nie trwało długo.

Gdy winda zjechała na pierwsze piętro — na drugim było już cicho. Tu kilkunastu ludzi porządkując, nasłuchiwało, czy jeszcze nie odezwą się strzały. Ale na górze panowała już całkowita cisza...

Stern zjechał na parter.

Znowu przylepił oko do „judasza“. W hallu, prowadzącym do schodów, jednych na lewo i drugich symetrycznie zbudowanych w prawo — trwała nieustanna bieganina. To tu, to tam śpieszyli jacyś ludzie, których kontrolowali czterej postawni żandarmi w drzwiach. Portier i jego pomocnicy stali skupieni przy szatni, przerażonymi oczyma patrząc na wszystko, co się działo w tym dotychczas tak spokojnym przedsiębiorstwie.

Przecież tu nigdy nie było przez cały dzień tylu ludzi, co w ciągu tej półgodziny. Wtargnęła nagle ze setka ludzi, którzy obsadzili wszystkie możliwe i niemożliwe punkty ucieczki, splądrowali każdy kącik, tak, że szpilkę by znaleźli, bo nawet szafkę do kluczyków zdjęli ze ściany i ścianę opukali...

Nagle przez drzwi wejściowe wpadła jak bomba... panna Mochocka. Stern nie widział, kto strzela i skąd, ale słyszał strzały i widział, jak piękna panna upadła tuż przed drzwiami...

— O psiakrew! — zaklął. — To już za ostro... Przecież ona...

Nie skończył nawet myśli: potworny strach podniósł mu włosy na głowie i kazał jak najszybciej przycisnąć guzik.

Winda zjechała do piwnicy.

Sterna owionął chłód, który nie wiadomo dlaczego przypomniał mu — grób. Dopiero teraz opanował go ten śmiertelny strach, który ściganemu zającowi każe skakać w ogień, a rybie wyskoczyć na piasek wybrzeża. Strach, który tonącemu każe chwytać brzytwę za ostrze...

Szybkim ruchem otworzył drzwi. W podziemiu było pusto i ciemno. Stern skoczył najpierw ku wyjściu. W ciemności trafił najpierw na jakąś pakę, runął na ziemię, a podnosząc się wyrżnął głową w ścianę.

To go trochę otrzeźwiło. Nieco spokojniej upewnił się, że drzwi są zamknięte od wewnątrz, wobec czego zamknął je od swojej strony, a na wszelki wypadek zabarykadował. Dokonawszy tej pracy siadł na tej samej pace, przez którą się przewrócił i odetchnął głęboko chłodnym lecz stęchłym powietrzem.

Zanim jednak ochłonął całkowicie, coś szurnęło mu pod nogami, a niemal jednocześnie rozległy się jakieś podejrzane szmery w przeciwnym końcu podziemia. Włosy znowu podniosły się na głowie zbiega: jeżeli tu ktoś jest — wszystko stracone.

Zdesperowanym ruchem zapalił światło: kilka szczurów z piskiem rzuciło się do ucieczki.

Stern usiał z powrotem.

Odetchnął...

Po długiej chwili wstał i podszedł do przeciwnej ściany podziemia, gdzie należało szukać wyjścia wiodącego poprzez piwnice sąsiedniego domu do opustoszałej rudery, przeznaczonej od dawna na rozbiórkę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA. ZGODA 5